Nr 138. Kraków, 20 Czerwca — Wtorek. Rok 1882.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Cena „Kra Czasu“, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 s., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 s.

Prenumeratę wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
ę w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 s.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	2 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 ent., za każdy następny raz po 5 ent. — Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ent. za każdy raz. Doniesienia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Agencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2 R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Kraków 19 czerwca.

Przegląd Polityczny.

Dzienniki wiedeńskie podnoszą z zadziwieniem fakt, że Plener, będąc reprezentantem Izby przemysłowo-handlowej, w długiej swej mowie, w której tyle przesądzonych już rzeczy poruszał, niezaznaczył ani jednem słówkiem stanowiska, jakie stronnictwo jego w sprawie ustawy przemysłowej zająć zamierza. Bardziej jeszcze rażącą jest okoliczność, że Izba przemysłowo-handlowa, której przecie konstytucya dla tego tylko prawo wyboru osobnego deputowanego przyznała, żeby jej podać sposobność wywierania bezpośredniego wpływu na sprawy do zakresu jej czynności należące, nie zwróciła uwagi swego deputowanego na to, że zamiast zwracania się ustawicznego ku uzyskaniu teki ministeryalnej i naginania do tego wszystkich swych dążności, powinien głównie pilnować interesu swych wyborców, t. j. tego właśnie, po co go do Izby wysłano.

Mowa posła Plenera, która ukazała się w druku, została skonfiskowaną, oraz dziennik wychodzący w Reichenbergu uległ temu samemu losowi.

Pierwszym Rektorem Uniwersytetu czeskiego został wybrany prof. historyi, dr. Tomek, prorektorem, dr. Randa, członek Izby panów.

Minister Kallay bada obecnie projekta reform, które zastał w ministerstwie, a dopiero po ukończeniu tych studyów ma przedsięwziąć podróż inspekcyjną do Bośni i Hercegowiny, która potrwa trzy tygodnie.

Fremdenblatt donosi, że w miejsce p. Kallaya postąpił na posadę pierwszego szefa sekcyi hr. Hoyos, dotychczasowy drugi szef sekcyi, a na miejsce tego ostatniego będzie niebawem mianowany p. Szögyenyi-Marsich.

Dziennik węgierski *Hon* utrzymuje, że do wytoczenia procesu obwinionym o panslawizm Rusinom nie byłoby wcale przyszło, gdyby nie rząd węgierski. On to, mówi dalej *Hon*, stwierdził, że w Węgrzech zaszczepiają panslawistyczne dążności i że z tamtąd dążność ta przenosi się do Galicyi, przyczem wskazał rządowi austryackiemu zebrane fakta i działające w tej sprawie osobistości.

Katkow w dzisiejszym artykule zajmuje się zmianą ministeryalną w Rosyi. Krytykuje on zachowanie się rządu wobec nihilizmu i zapewnia, że autora artykułu wpływ polega na formułce: dwa a dwa cztery. Udzielał on zawsze narodowi rad, które w skutkach okazały się dobremi. Sąd o Loris Melikowie i Ignatiewie wypadł niekorzystnie. Obydwaj stali pod sztandarem na pozór istniejącego stronnictwa liberalnego, nie domyślając się nawet, że to stronnictwo w Rosyi jest tylko mrzonką i optycznem złudzeniem. O Tołstoju wyraża się Katkow: Ta nominacya już o tyle jest znaczącą, że dla wszystkich stanowi wymowny wyraz energicznej i samowładnej woli. Nazwisko p. Tołstoja już jest manifestem; wskazuje on rządowi drogę i jasno określony program. Obecnie jest rzeczą pożądaną, aby osoby zaszczycone zaufaniem Cesarza były we wszystkich kierunkach jednego zdania i aby w kwestyach politycznych działały wspólnie i solidarnie.

Donoszą do *N. fr. Presse* z Petersburga, że hr. Piotr Szuwałow powróci niebawem do czynnej służby. W ostatnich dniach członkowie rządu kilkakrotnie odbywali z nim narady. Zdaje się, że zostanie mu powierzoną misya zagraniczna. Pod tym względem dzielą się zdania: jedni utrzymują, że Szuwałow będzie ambasadorem w Wiedniu; drudzy zaś sądzą, że zostanie on wysłany do niektórych dworów europejskich w sprawie egipskiej.

Presse donosi, że w Petersburgu mówią wiele o dwóch listach pisanych przez cesarza Wilhelma do Cara, aby go nakłonić do dania dymisyi Ignatiewowi. Listy miały wywrzeć wielkie wrażenie na Cara. Do upadku Ignatiewa przyczynił się równie jenerał Albedyński. Obejmując rządy, Tołstoj zastrzegł się wyraźnie, że nie chce mieć nic do czynienia z policyą. Wskutek tego ma być utworzonem ministerstwo policyi, do którego należeć będą: policya, żandarmerya, telegrafy i poczty. Kierownikiem tego departamentu zostanie jenerał Czerewin albo Kozłow, oberpolicmaj ster Petersburga, a może obydwaj, jako minister i towarzysz. Następcą Kozłowa w takim razie zostałby jenerał Buturlin z Warszawy. W Petersburgu panuje ogólne mniemanie, że Tołstoj utrzyma się przy władzy najdłużej do jesieni.

Cesarz niemiecki wyjechał d. 17 b. m. z Berlina do Cassel, zkąd po krótkim odpoczynku uda się do Ems.

O mowie Bennigsena pisze *Nordd. Allg. Ztg:* Wszystkie koła ludności, którym zależy na zmniejszeniu podatków oraz liczby egzekucyj, na ulżeniu ciężarów gminom i okręgom, przekonały się, że w przyszłych wyborach nie mogą się tego spodziewać po posłach stronnictwa liberalnego, gdyż najumiarkowańszy z nich Bennigsen zaprzecza potrzebie reform w tym kierunku i pragnie takowe do dalekiej odłożyć przyszłości.

W parlamencie niemieckim zaszło przy głosowaniu nad rezolucyą w brzmieniu przez Bennigsena zaproponowanem szczególne nieporozumienie. Poprzednio zgodzono się na to, aby rezolucyę w brzmieniu przez komisyę proponowanem (Lingen-Benda) usunąć. Wtenczas Bennigsen podał wniosek, aby najdrażliwszy ustęp z niéj wykreślić i tak ją poddać pod głosowanie. Prezes parlamentu postawił przy téj poprawce pytanie negatywnie. Zamiast się zapytać: „Czy Izba przyjmuje rezolucyę w brzmieniu proponowanem przez Beningsena?“ zapytał się: „Czy Izba, po wykreśleniu wyrazów tych a tych głosuje także przeciw rezolucyi?“ Wyraz *nie* w głosowaniu, przyjmował więc rezolucyę, wyraz *tak* odrzucał ją. Wywołało to liczne nieporozumienia i sprawiło także, że Polacy, którzy oświadczyli poprzednio, że będą głosować przeciw wszelkiéj rezolucyi, będąc w téj chwili rozproszeni po Izbie głosowali w połowie przez *tak*, w połowie przez *nie* w mniemaniu, że wszyscy głosują przeciw rezolucyi. Jeden z posłów polskich wyjaśnił na drugi dzień tę pomyłkę i oświadczył imieniem Koła polskiego, że wszyscy głosowali w myśli odrzucenia rezolucyi. Oświadczenie to choć nie zmienia rezultatu głosowania, nie jest bez znaczenia, osłabia bowiem doniosłość rezolucyi, o któréj teraz wiadomo, że tylko przez nieporozumienie przyjętą została.

Z Rzymu donoszą do dzienników wiedeńskich, że następcą nuncyusza Czackiego w Paryżu, zostanie Msgnr Rampolla, naczelnik Wydziału dla spraw kościelnych zewnętrznych.

W Izbie francuskiéj zanosi się na zaciętą walkę. Freycinet zaczepiany silnie przez organa Gambetty, postanowił ogłosić korespondencyę dyplomatyczną z czasu krótkich rządów Gambetty, która byłaby w dalszéj konsekwencyi wojną Francyi z czterema mocarstwami Europy wywołała; Gambetta natomiast wystąpi z mową wykazującą drastycznie, jak się Francya w sprawie egipskiéj kompromituje. Skorzystają z tego może najwięcéj inni pretendenci, którzy niezawodnie z radością patrzą na to, jak im anarchia obecna w rządzie i Izbie drogi do urzeczywistnienia ich planów toruje.

Komisya złożona z senatorów i deputowanych parlamentu włoskiego, tudzież z delegatów rządowych wypracowała podział okręgów wyborczych na podstawie nowej ustawy wyborczej. Podział ten ogłoszony został w formie dekretu rządowego w dzienniku ustaw. Izba deputowanych będzie skutkiem tego zapewne wkrótce rozwiązaną i nowe wybory w przeciągu ustawą oznaczonego czasu rozpisane. Zmiana systemu wyborczego (*scrutin de liste*) odświeży parlament włoski i uchyli z niego prawdopodobnie grupy koteryjne, na czysto-lokalnych, czysto tylko osobistych interesach oparte.

Dekret króla Milana unieważnił wybory ponowne radykalistów, jako niezgodne z postanowieniami ustawy wyborczéj i powołał tych, którzy mieli po nich największą liczbę głosów. Skupczyna w ten sposób uzupełniona zebrała się już. Deputowanym radykalnym, którzy także do Belgradu przybyli, wzbroniono przystępu nietylko do Izby, ale nawet na galerye.

Kwestya konferencyi dotąd nie rozstrzygnięta; wszyscy wyczekują z natężoną uwagą rezultatu, jaki sprawi polecenie Raghibowi baszy utworzenia nowego ministerstwa, z Arabi bejem, jako ministrem wojny. Wywożenie Europejczyków z Egiptu trwa ciągle i jeśli nastąpi w zupełności, ułatwi interwencyę.

Wyjazd Muchtara baszy z Konstantonopola wstrzymano aż do ukończenia narad, jakie się odbywają między Portą a ambasadorami mocarstw. Chodzi zapewne o ścisłe określenie instrukcyi, jaką z sobą powiezie.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 18 czerwca.

(§§) Przyrzekłem niedawno podać bliższe szczegóły o całości preliminarza krajowego na r. 1883. Po części już dziś wywiązać się mogę z tego przyrzeczenia, ale zawsze z tem zastrzeżeniem, że może jeszcze jedna lub druga cyfra ulegnie małej zmianie. Preliminarz krajowy na r. 1883 wykazuje w porównaniu z budżetem na r. 1882 większe cyfry w następujących rubrykach: IV koszta szczepienia (o 300 złr.), V koszta sanitarne (o 1500 złr.), IX kwaterunek żandarmeryi (o 1351 złr.), X drogi (o 995 złr.), XII szupasnictwo (o 1500 złr.), XIII budowy wodne (o 2000 złr.), XV kultura krajowa (o 6233 złr.); mniejsze zaś cyfry wykazują następujące rubryki: I koszta reprezentacyi kraju (o 600 złr.), II koszta leczenia (o 20,000 złr.), VI zasiłki dla zakładów dobroczynności (o 400 złr.), VIII utrzymanie pomników historycznych (o 4106 złr.), XI dotacye szpitalne (o 10,092 złr.), XIV umorzenie pożyczek (o 1408 złr.), XVI rozmaite (o 1100 złr.), Zatem wobec podwyższenia niektórych rubryk razem o 13,879 złr. wynosi zniżenie wydatku w innych rubrykach 37,706 złr. Różnica na korzyść preliminarza wynosi 23,827 złr. W powyższym wykazie nie są wymienione dwie rubryki. W jednej (II koszta zarządu) zniżenie potrzeb wyniesie po ostatecznem obliczeniu około 2000 złr., w drugiej (VII wydatki na cele wykształcenia i oświaty) nie da się jeszcze obliczyć rezultat, więc chcąc dziś już mieć rachunek z całego budżetu na r. 1883, trzebaby chyba przyjąć, że niedobór krajowego funduszu szkolnego pozostanie w wysokości tegorocznej (8900 złr.).

Najznaczniejszy wzrost potrzeb wykazuje w powyższem zestawieniu rubryka XV (kultura krajowa). W rubryce tej pozycye opuszczone lub zniżone wynoszą razem 39,100 złr.; podwyższono zaś wydatki: na zakłady szkolne w Dublanach o 3592 złr., na szkołę rolniczą i folwark w Czernichowie (świeżo zorganizowany jako zakład krajowy) o 4316 złr. na cele przemysłu rękodzielniczego e 25,000 złr., (z 5000 na 30,000 złr.). Jako nowe pozycye przybywają wydatki: na kurs gorzelnictwa w Dublanach (1545 złr.), na szkołę ogrodniczą w Czernichowie (2910 złr.), dla szkoły przemysłowej w Rzeszowie (500 złr.), na badanie produktów naftowych (1200 złr.), wreszcie spłata pożyczki ciążącej na realności szkoły weterynaryi (1053 złr.). Podwyższenia zatem i nowe pozycye przewyższają sumę obniżeń o 6223 złr. Z innych rubryk preliminarza później może podam równie szczegółowe zestawienie jak to o rubr. XV.

Kuratorya dla spraw przemysłu domowego onegdaj załatwiła kilka spraw bieżących, a zarazem zgodziła się na przedłożenie Wydziałowi krajowemu projektu nowego statutu dla swoich czynności. Nazwa kuratoryi miałaby uledz zmianie i opiewałaby: „Komisya krajowa dla spraw przemysłu domowego.“ W nowym statucie windykuje kuratorya dla siebie także udział doradczy w sprawach państwowych szkół fachowych i warsztatów. Nowy statut wymaga zatem nietylko aprobaty sejmu, lecz także oświadczenia rządu, że zgadza się na powyższą atrybucyę. Rząd nie powinienby stawiać oporu, skoro już w praktyce przy zakładaniu i popieraniu zakładów szkolnych dla przemysłu domowego, wyrobiło się faktycznie zupełnie zgodne współdziałanie z Wydziałem krajowym.

Zawód zupełny spotkał wczoraj publiczność, która nie opuszczając żadnego dnia rozprawy w procesie o zdradę stanu, z naprężeniem oczekiwała pojawienia się Olgi Hrabarowej. Kto słyszał to nazwisko wymieniane tyle razy i to na czele aktu oskarżenia monstrualnych rozmiarów, wyobrażał sobie, że do sali wejdzie osobistość, jeżeli nie nadzwyczajna, to przynajmniej w czemkolwiek odróżniająca się od postaci pospolitych. Tymczasem Olga Hrabarowa w sposobie składania zeznań i w odpowiedziach okazała się — zwyczajną kobietą. W dodatku Olga Hrabarowa ominęła ogień krzyżowy pytań, przez który przechodzić muszą jéj towarzysze, gdyż z powodu osłabienia oskarżonej przewodniczący trybunału zezwolił, aby ponej przewodniczący trybunału zezwolił, aby poprzestano tylko na odczytaniu protokólarnych zeznań w śledztwie poczynionych. Kto słyszał dzisiejszą rozprawę i widział cały czas Olgę Hrabarową, nieraz może pomyślał sobie, dlaczego ten Mirosław Dobrzański nie jest człowiekiem wyższej miary moralnej, żeby nie zważając na wszelkie listy gończe, stanął przed sądem i albo przyjął całą winę na siebie, albo wyjaśnił, że w całej tej sprawie karnej niema nic karygodnego. Tak powinienby postąpić dobry brat wobec siostry więzionej, a w wyższym jeszcze stopniu cięży ten obowiązek na Mirosławie Dobrzańskim wobec więzionego ojca. Także i wielce szanowny p. Emanuel Hrabar, który podobno jest prawnikiem, nawet adwokatem, dziwnie wygląda w tej rozprawie, jeżeli wszystko jest prawdą, co podziela jego małżonka. Biedak ten wszedł także w kolizyę z prawem karnem i nic nie chce słyszeć ani o dzieciach, ani o żonie! W ogóle pod względem charakterystyki stosunków i ludzi, proces rusofilski dostarczył już wiele ciekawego materyału. Sama sprawa jednak jeszcze się nie odsłoniła. Zeznania X. Naumowicza stanowić będą dopiero punkt kulminacyjny.

Wiedeń 17 czerwca.

□ Posłowie Francyi i Anglii w Konstantynopolu oświadczyli wczoraj Wysokiej Porcie, że w razie jeśli takowa nie przyjmie wezwania na konferencyę w 48 godzin, gabinet paryski wspólnie z gabinetem St. James zaproponują mocarstwom zwołanie konferencyi w innej jakiejbądź stolicy europejskiej. Trudno określić, jakie zadanie miałaby w takim razie konferencya do spełnienia. Dotąd idea interwencyi tureckiej wydawała się jedynie możliwą w praktyce. Konferencya zwołana bez udziału Turcyi będzie musiała albo postanowić inną interwencyę, wykluczając W. Portę, co jest rzeczą niemożliwą, gdyż parę tygodni temu rządy francuski i angielski oświadczyły, że uznają zwierzchnictwo Sułtana nad Egiptem; lub konferencya ta postanowi, że interwencya turecka musi niezwłocznie nastąpić, i w danym razie mocarstwa zobowiążą się wywrzeć silną presyę na rząd turecki i zmusić go do wdania się czynnego w sprawy egipskie. Ten ostatni wypadek jest możliwy, ale pocóż w takim razie francuscy i angielscy ministrowie kilka tygodni temu powstawali tak gwałtownie przeciw tureckiej interwencyi?

Jak ztąd widzicie, kwestya egipska jest bardziej zawikłaną niżli była, i cała sytuacya, dzięki nieroztropnemu i gwałtownemu wystąpieniu Francyi i Anglii, staje się coraz bardziej groźną.

Hr. Beust opuszcza temi dniami Paryż. Paryski korespondent *Timesa* opowiada, że ambasador ten był ostatniemi czasy przedmiotem niezliczonych i bardzo serdecznych owacyj ze strony paryskiego towarzystwa. Sympatyczna osobistość dawnego kanclerza i słynna gościnność stworzyły mu były w Paryżu wyłączne stanowisko, i salony jego były przez długi czas ulubionem *rendez-vous* wszystkich znakomitości francuskiej stolicy.

Korespondent *Timesa* opowiada przytem, że hr. Beust na zapytanie jego dla czego się podał do dymisyi, odpowiedział, że tak mu się stało jak pewnej osobie, którą zaproszono na obiad i chwilę przed obiadem zalecono na nowo, aby nie zapomniał o zaprosinach, gdyby mu jednak niepodobnem było przyjść na obiad, to proszą go aby dał znać, gdyż w takim razie gospodarz chętnie by zaprosił na jego miejsce kogo innego. Zaprosiny, rozumie się, zostały natychmiast zwrócone. Hr. Beust użył tej samej metody podając się do dymisyi. Anegdota ta ucichła; jednak nie możemy przypuścić aby hr. Beust mógł był powiedzieć coś podobnego. Korespondenci i dziennikarze wymyślając podobne historyjki, złą bardzo wyrządzają usługę panu Beustowi, i pewni jesteśmy, że gdyby to było w jego mocy, hr. Beust pierwszy by zabronił tym ludziom rozsiewania podobnych wieści.

Dziennik Poznański zamieszcza następujący artykuł p. t. Rozmowa z hr. Piotrem Kutuzowem.

Jeden z korespondentów *Dziennika Poznańskiego* spotkał się niedawno ze znanym autorem broszury: *Les vrais intérêts du monde slave et la paix européenne. Reponse au generale Skobelew*, hrabią Piotrem Kutuzowem i prowadzoną przy tem spotkaniu dłuższą rozmowę streszcza w sposób następujący:

Z literatury zagranicznej.

Les deux masques, par Paul de Saint Victor. Tome II, Paris, Calmann Lévy, 1882.

(Dokończenie).

II.

Jakkolwiek zapewniano nas, iż autor *Dwóch masek* przed zgonem przysposobił był ostatecznie do druku tom drugi swego dzieła, przypuścić się godzi, iż niektóre szczegóły i ustępy nie doczekały się jednak zupełnego wygładzenia i wykończenia. I tak n. p. rozdział poświęcony Kalidasie i dramatowi wschodniemu, zaledwie powierzchownie przedmiotu dotyka, pospiesznie przebiega indyjskie fantazmagorye, w których wszystko olbrzymie, nadzwyczajne, przechodzące ludzką miarę i wyobraźnię. W tych rozszalałych utworach ducha azyatyckiego darmo szukać historycznych śladów, wybitnych charakterów, dowcipu wesołego lub jakiegokolwiek układu i prawidła. Niektóre dramata liczą do czternastu aktów, inne ograniczają się na jednej, jedynej scenie. Potworny nieład wszechwładnie rządzi w tym świecie czarów i zaklęć. A jednak dwa dary cudowne nadają osobny wdzięk i znaczenie tym kwiatom podzwrotnikowym: poczucie natury i cześć bałwochwalcza dla kobiety, oto górujące czynniki dramatu indyjskiego, którego główną, jedyną przynętę stanowi niewiasta i krajobrazy, jednakim mistrzowskim pędzlem opisywane. Sakuntala najszczytniejszym i najwonniejszym wykwitem tego kierunku, perłą wschodniej poezyi, krystalizacyą miłości, pieśnią opisową cudów rozbujałej przyrody. Nie długo jednak zatrzymuje się w tych zaczarowanych strefach duch grecki autora. A pośpiech uwidaczniający się w tym ustępie, znaczy się i w innych szczegółach. Przytoczone n. p. wyrazy greckie, tak wadliwą pisownią rażą, że zdradzają niedopilnowanie korrekty, lub też utwierdzają zarzut czyniony niekiedy Pawłowi de Saint Victor, iż większym był znawcą świata i ducha Helleńskiego, aniżeli filologiczną i gramatyczną powagą. I znów początek rozdziału o Arystofanesie, któremu krytyka przyznaje pierwszeństwo nad całą książką, uderza powtórzeniem niemal wstępu z pierwszego tomu. Nanowo przypatrujemy się kolebce komedyi, nanowo autor nas porywa za sobą w wir i szał Bacchanalii. Płynie fala pijanej tłuszczy, w środku toczy się rydwan bóstwa siedzącego na kufie. Między Bacchusem a upojonym sokiem winnej macicy ludem, zawiązuje się rozmowa, grad żartów karczemnych, dowcipów trącących myszką, utarczek słownych i przycinków. Zawiązek to scenicznego dyalogu. Toczą się, falują rozszalałe tłumy, przy okrzyku: *Evohè!* aż nagle w swym pochodzie o Ateny zawadzić im przychodzi. Tam stanąwszy Menada i Bacchantka zamienia się w Muzę.

Muza ta jednak nie rychło zatraca pierwotny charakter: komedya zachowuje cechę orgii, wesołość z upojeniem graniczy, dowcip szumi winem. Ale rzeczpospolita przyswaja sobie nowe narzędzie, aby je przekształcić na satyrę polityczną, na żywy pamflet, zbrojny w żądło pszczoły attyckiej. Z tych sprzecznych czynników, z tych niestałych żywiołów, z bachanalii i pamfletu, Arystofanes wyprowadza arcydzieła nieśmiertelne. Z jego to łaski i za jego pośrednictwem, ziemia usłyszała w swych granicach śmiech szczery nieskończony Olimpu. Geniusz to zagadkowy, z tęczy i błota złożony, poeta prawdziwy, płynący w eterze, aby po chwili znów w kale się nurzać. Autor nazywa go zadumanym, myślącym, bolejącym nawet Satyrem, a rysy, które mu przyznaje, jak wraz przypadają do tej głęboko pojętej, smutnej a szyderczej postaci Stańczyka w *Hołdzie Pruskim*, którą wszyscy mamy w pamięci i oku. Gdzie tylko ironia Arystofanesa zwróciła swe pociski, gdzie zabrzmiał jego śmiech szyderczy, tam natychmiast odsłaniało się przeczute, odgadnione niebezpieczeństwo dla ojczyzny. Miłował on Grecyę, Maraton i Salaminę, czuł wiek Peryklesa, a żyć mu przyszło za rządów ateńskiego Gambetty, Kleona, za czasów rozstroju wojny Peloponeskiej, w epoce demagogów i sofistów. Zapatrzony w dawne wzory i dawne tradycye, chłostał więc niemiłosiernie wszystko co było nowem, nie zawsze odgadując przesłańców myśli ludzkiej w tych, co gniew jego wzbudzali. Ztąd np. jego oburzenie na sofistów, których nieroztropnie uosobił w Sokratesie. Miał on żal do tych szermierzy słowa, którzy, zdaniem jego, rozwijali jeszcze główną greckiego ducha wadę, niewstrzemięźliwość języka, z ich to łaski młodzież nie hartowała już muszkułów w ćwiczeniach gimnastycznych, zaprawiając się wyłącznie do próżnych argumentacyj i sprzeczek. Co więcej: sofiści w swych badaniach dochodzili do czystszych pojęć o jedynym, nieznanym Bogu, co odrazu podkopywało wiarę przodków w bóstwa Olimpu, z których sam Arystofanes wesołe nieraz stroił żarty, ale nie przypuszczał zaprzeczenia ich bytu, i rozwalenia przez to całego gmachu tradycyi helleńskiej. Słynna szpetność oblicza Sokratesowego bodaj także raziła poetę, piękność bowiem, będąca w oczach Greka darem bożym i dowodem pięknego też życia, stanowiła najwyższą arystokracyę. Maska więc o spłaszczonym nosie mistrza filozofii, pokusiła Arystofanesa do uosobnienia w nim przesady i śmieszności podrzędnych sofistów. Grzech to zapewne i ślepota, ale nie ciężka zbrodnia o jaką go potomność obwiniła. Nie można bowiem Arystofanesa czynić odpowiedzialnym za śmierć Sokratesa. Komedya jego: Chmury, owa fantasmagorya eteru, tak jak paradoksy są fantasmatami ducha, wyprzedziła o lat dwadzieścia cztery tragiczny zgon Sokratesa, a co więcej, zawarte w niej osobiste docinki, bynajmniej nie zerwały przyjaznego stosunku Arystofanesa z mistrzami filozofii, z Sokratesem i Platonem. Chłostał on w niej plagę języków, stokroć gorszą od plagi szarańczy egipskiej, i ztąd jego Chmury nabrały więcej bezosobistego charakteru, mimo wycieczek wymierzonych przeciw temu lub owemu sofiście.

Arystofanes sądzi swój wiek z jasnowidzącem spojrzeniem jasnookiej Pallady, *glaucopis Athene*. Nic nie uchodzi jego baczności i chłoście, a rzeczby można, iż pewne wady społeczne utrwalają się przez całe wieki, tyle aktualności da się wyprowadzić z zapasu gryzącej ironii, która wyśmiewała Rzpltej Ateńskiej. Znajduje się dotąd, starożytna głowa z marmuru, którą lud zwie: *Bocca della verità*, a która, jak twierdzi podanie, zamyka się i gryzie, ilekroć przeniewiercza ręka w rozwartą dostanie się paszczę. Wartoby cisnąć systemata nowoczesnego socyalizmu w otwarte śmiechem usta Arystofanesowej maski, a z pewnością w proch je swem zwycięskiem szyderstwem zmiażdży, tak iż ani kawałka całego z nich nie zostanie. Demagogów nienawidzi on stokroć więcej od bałamutnych Sofistów, ubolewa wciąż, niby skargą na dzisiejszą potęgę głosowania powszechnego, iż liczba doczekała się przewagi nad intelligencyą. A to wszystko z odwagą rycerza, z czarem greckiej poezyi, która wyrasta z ilu ludowych rozmów i konceptów, najczystszemi kwiatami attyckiej harmonii.

Nie będziemy się tu wdawać w poszczególną analizę pojedynczych sztuk Arystofanesa, których z siedemdziesięciu kilku, jedenaście zaledwie dostało się w ręce potomności. Arcydziełem tu szerszy ustęp o Ptaszkach, na skrzydłach których komedya Arystofanesa przybiera coś z ich niewinności i wyższego nad poziom ludzki polotu. Autor nazywa ten cudowny, melodyjny utwór greckim: *Snem nocy letniej*, i wspomina dawną legendę o Salomonie, który zobowiązał lotnych powietrza mieszkańców aby skrzydłami swemi ocieniały pochód pielgrzymów spieszących do Jerozolimskiej świątyni. W takim to cieniu poetycznym przychodzi nam kroczyć do wnętrza napowietrznej, ptaszęcej stolicy, a tymczasem zaklęte słowa dają nam zrozumieć całą poezyę tych bożych stworzeń, w których ludzkość upatrywała zawsze nadprzyrodzonych przesłańców i wyższe istoty: „Ptaki zdają się być stworzone na to, aby umysł cieszyć a duszę podnosić. Homer wspomina „niezliczone uśmiechy fal morskich„ ptaki zaś są niezliczonemi uśmiechami przestrzeni. Pycha człowieka, sięgająca po berło przyrody, waha się wobec ptaszków: mają one niezaprzeczoną nad nim wyższość, owem skrzydłem, która im pozwala pruć napowietrzne wyżyny, kołysać się w światłości i przestworzu; nie znają czasu ni odległości, lot zapewnia im wszędobytność. W porównaniu z ptakiem, każde inne stworzenie nędznym jest tylko niewolnikiem, okutym w prawa ciężkości. Ilekroć wyobraźnia ludzka chce stworzyć nadprzyrodzone istoty, albo je sobie wystawia, natychmiast stroi je w skrzydła, tak samo geniusze i wróżki, jak anioły i sam mąż duszę własną.“

W tym szerszym a prześlicznym ustępie o Ptaszkach, znalazły miejsce i legendy średniowieczne i naiwne rozmowy Śgo Franciszka z skrzydlatemi modłów jego towarzyszami. Dwukrotnie Śty Franciszek wraca w tych kartach nieprzewidzianie, bo któż spodziewał się zetknąć z ubogim mnichem z Assyżu, wśród analizy komedyi Arystofanesa. Lecz właśnie owo oryginalne zestawienie ma w sobie coś genialnego i ciekawego, zwłaszcza, gdy w ocenie Plutusa, autor przeciwstawia dwa pojęcia ubóstwa, przekształcone w miarę postępów czasu, wpływów religijnych i szczepowych, lecz zmierzające do sławienia jednej i tej samej rzeczy. Ubóstwo stawiane na ołtarzach ateńskiego teatru, wśród bóstw wesołego Olimpu, po upływie tysiąca pięciuset lat doczekać się miało najczystszego uwieńczenia, u stóp krucyfiksu samotnej Umbryjskiej celki, w tych ślubowinach mistycznych, które i Dante i Giotto upamiętnili. Mniej mistyczne zapewne, ale hartowne słowa płyną z pod pióra autora, który nazywa wszelki ludzki trud i czynność uporczywą przeciw ubóstwu walką: „Ubóstwo jest tym aniołem tajemniczym, z którym Jakób się ucierał przez noc całą, w bożych zapasach, które, mimo przegranej, zapewniły jego pokoleniu wybranego ludu znamię. Przeciw ubóstwu skierowane są wszystkie szturmy i usiłowania, wszelkie zręczności i narzędzia pracy. Młot kowala, wiosło żeglarza, socha rolnika, siekiera pionierów, wiecznie tylko walczą z wiekuistym wrogiem, który choć pobity, zawsze się odradza. Bitwa to rodzajna, która i zwycięzców i zwyciężonych miewa, ale której społeczności zawdzięczają cały ruch i żywotność swoją. Słusznie rzec można, iż bodziec Ubóstwa berłem jest świata“.

Na tych pięknych słowach zamkniemy przydłuższe sprawozdanie z książki, która wśród powszedniej fali mnogich lecz jałowych publikacyj, odróżnia się i treścią i formą, i czarem słowa i urokiem przedmiotu. Cofa nas ona w zamierzchłą starożytność, przenosi w odwieczną dziedzinę nieśmiertelnych wzorów piękna, a uwydatnia mianowicie jednolitość duszy ludzkiej, odnajdującej swe uczucia i odgłosy, przez wszystkie odmiany i różnice wieków, pojęć, obyczajów i szczepów.

N.

„Opowiedziałem hrabiemu o wrażeniu, jakie broszura jego a zwłaszcza ustęp jéj o Polakach i stosunkach polsko-rosyjskich wywarł na naszem społeczeństwie i zapytałem go, czy wyrażone w owym ustępie zdania uważać należy za osobiste tylko poglądy hrabiego, czy też może wyrażają przekonania pewnéj części społeczeństwa rosyjskiego.

Prawdziwie liberalna, postępowa część społeczeństwa rosyjskiego, odpowiedział mi hrabia, oddawna już, na początku przeszłego panowania i późniéj, nie przestawała uznawać praw narodu polskiego, nigdy nie stała po stronie „uniewinniaczy“ podziałów Polski i zawsze potępiała system rządowy ciążący nad Polską od rewolucyi 1831 roku. W literaturze i dziennikarstwie liberalnem rosyjskiem piątego i szóstego dziesięciolecia znajduje się bardzo wiele wymownych tego dowodów. Epoka 1863—1864 roku zrodziła na nieszczęście w rządzie i społeczeństwie i w prasie nie istniejącą dotychczas partyę zwolenników obrusienia wszystkich pogranicznych ziem rosyjskich a w téj liczbie i polskiéj „okrainy.“ Partya ta wytworzyła się w wyjątkową chwilę i sformowali ją ci reprezentanci zacofani, przy obskurantyzmie i pańszczyźnie upierający się (*krepostniczestwie*), którzy oczywiście nie mogli zniknąć wkrótce po reformie włościańskiéj.

Od tego czasu partya ta, nie zadawalniając się uciskiem Polski, jęła uciskać i prześladować wszystko co postępowe i liberalne w saméj Rosyi. Obecnie zaś nieprzyjaźń i nienawiść względem Polaków i bojaźń przywrócenia autonomii polskiéj skupia się li tylko w obozie „ultra-retrogradów,“ który z dniem każdym słabszym się staje, chociaż różne okoliczności społeczne sprzyjają mu. Rozpowszechnienie w społeczeństwie rosyjskiem zdrowych pojęć o równouprawnieniu wszystkich poddanych państwa i o prawie narodowości do samorządu i niezależności, na co szczególniéj wpłynęła ostatnia wojna o wyzwolenie Bułgarów, wszystko to razem w znacznym stopniu przygotowało już grunt dla wzajemnego porozumienia się co do praw i interesów polskich i rosyjskich.

Teraz więc na prawdziwych patryotach obudwu narodów święty ciąży obowiązek dopomódz do wykorzenienia resztek bezmyślnéj nieprzyjaźni plemiennéj, wybujałéj na gruncie antagonizmu politycznego, i przemienienia jéj na spokojną i poważną świadomość obustronnéj konieczności jak najmniejszéj zwłoki nie cierpiącéj ugody w duchu poszanowania wzajemnego i bratniego zapomnienia przeszłości. Ludzie postępowi i stojący na czele opinii publicznéj obudwóch narodów, powinni rozstać się z wspomnieniami dziejowemi i odwróciwszy się od przeszłości, przyszłości śmiało spojrzeć w oczy. Przeszłość należy do historyi i jest dziedziną nauki, polityka ma do czynienia z przyszłością i opiera się na zdrowem pojmowaniu teraźniejszości i użytkowaniu tego, co ta teraźniejszość daje.

W jaki sposób należałoby według p. hrabiego uregulować stosunki polsko-rosyjskie, w jakie formy lub ramy prawno-polityczne należałoby je ująć, ażeby stworzyć ową, jak się hrabia w swojéj broszurze wyraża, *base solide de reconstruction fraternèle entre la Pologne et la Russie?*

— Mnie się zdaje, że inicyatywa pojednania powinna wyjść od Rosyi, czyli raczéj od rządu rosyjskiego, i to nietylko dla tego, że ten ostatni jako mocniejszy i dzierżący los narodu polskiego w swoich rękach, obowiązanym jest stanąć *à la hauteur* swego powołania, tj. stać się sprawiedliwym i wspaniałomyślnym, ale jeszcze i dla tego, że na nim spoczywa obowiązek pospieszenia z naprawą największéj swéj pomyłki, téj mianowicie, że za winę pewnéj tylko części ludności, pewnéj tylko partyi, zrobił odpowiedzialnym cały kraj i wszystkie stany w Polsce. Pierwszym tedy krokiem pojednawczym powinno być zniesienie wszystkich od 1863 roku wprowadzonych, wyjątkowych i represyjnych ustaw i rozporządzeń (prócz naturalnie reformy włościańskiéj), powrotu od początku do tego czasu wszystkiego, co posiadała narodowość polska do ostatniego powstania.

Po tem zaś należałoby, jak mi się zdaje, idąc za przykładem prawodawczej polityki naszej w Bułgaryi, wezwać reprezentantów polskich i wypracować wraz z nimi podstawę dla późniejszej ugody i zarysy takiego autonomicznego rządu polskiego, któryby najlepiej odpowiadał potrzebom chwili, wymaganiom zbliżającej się nowej w polityce międzynarodowej epoki, charakterowi obudwu narodów i ich interesom. Sam fakt pojawienia się „reprezentantów“ polskiej ziemi i przyznanie im prawa formułowania potrzeb swego narodu, natchnąłby nową energią narodowy organizm polski, i odrazu zjednoczyłby najlepsze siły jego, co już w interesie przyszłości samych Polaków jest niezbędne. Przyszłość zaś Polski — to przyszłość całej północno-zachodniej Słowiańszczyzny, którego jądrem, centrem politycznem, jeograficznem i strategicznem jest — Królestwo Polskie.“

— A jak pan hrabia zapatrujesz się na polonizm na Litwie i Rusi?

— Oh! to kwestya bardzo skomplikowana, zawikłana i niedająca się odrazu rozstrzygnąć. Mnie się zdaje, że ostatecznej organizacyi kraju zachodniego i uregulowania stosunków między polskim ziemskim i szlacheckim elementem a resztą ludności, czy to miejskiej, przeważnie żydowskiej, czy białoruskiej, mało-ruskiej i litewskiej, niepodobna określić bez rozstrzygnięcia kwestyi wewnętrznej rosyjskiej, to jest kwestyi o przyszłym ustroju całej Rosyi. W każdym razie jednak życzyć należy, ażeby przy rozstrzyganiu tej kwestyi zwracano głównie uwagę na potrzeby i żądania nie mniejszości, lecz większości mieszkańców.“

Tu rozmowa przeszła na stan wewnętrzny Rosyi, i tej części jej nie znajdujemy potrzeby powtarzać, ponieważ w toku jej hr. Kutuzow wypowiedział mniej więcej to samo, cośmy już w tym przedmiocie w broszurze czytali.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 czerwca.

Rektorem uniwersytetu Jagiellońskiego na rok szkolny 1882/3 wybranym dziś został X. Dr Pelczar, profesor wydziału teologicznego.

— **Strzelanie królewskie do kurka** rozpoczęło się wczoraj. Król kurkowy, budowniczy, p. Opit, złożył godność swoją w towarzystwie dwóch marszałków przy stósownej przemowie, ofiarując na pamiątkę piastowania tej godności dar. Zwykle królowie kurkowi zbogacają skarbiec jakąś złotą lub srebrną bądź artystyczną lub symboliczną pamiątką; p. Opit podarował posąg króla Zygmunta Augusta, jako szczególnego protektora Bractwa kurkowego, nieco większej niż naturalnej wielkości, z kamienia pińczowskiego, wykonany przez profesora Gadomskiego. Ustawiony on jest chwilowo w sali strzeleckiej na tymczasowym piedestale, a stanie później w ogrodzie naprzeciw strzelnicy na wyższej kamiennej podstawie. Dar ten przyjęty został przez Towarzystwo Strzeleckie z wielką radością, której wyrazem było przemówienie wiceprezesa Towarzystwa Dra Markiewicza, prezesa Izby adwokatów, który ustępującemu królowi kurkowemu wręczył pierścień pamiątkowy z wyobrażeniem kurka zygmuntowskiego. Orkiestra wojskowa przygrywała melodye narodowe. Po ukończeniu pierwszego strzelania do kurka, król ustępujący podejmował braci kurkowych i gości zaproszonych podwieczorkiem, podczas którego wzniesiono zdrowie ustępującego króla kurkowego, obecnych prezydenta miasta Dra Weigla, prezesa Akademii Dr Majera, prezesa i wiceprezesa Towarzystwa, dawnego prezesa p. Ludwika Zieleniewskiego, na pomyślność Towarzystwa Strzeleckiego.

— **Na pomnik Mickiewicza** nadesłali do rąk prezydenta miasta Dra Weigla: Dyrekcya Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie naddatek za zakupno akcyi od p. Konstantego Zielińskiego z Czupachówki 50 ct.; p. Bolesław Kluger z Góry Ropczyckiej pod Sędziszowem 5 złr.; Oddział Borszczowski Towarzystwa pedagogicznego, na walnem zgromadzeniu, w d. 4 b. m. w Koralówce odbytem, zebraną składkę (za pośrednictwem Redakcyi *Szkoły*) 5 złr. 45 ct. Kwoty te umieszczono na książeczkę tutejszej Kasy oszczędności Ner 54,189.

— **Dom Towarzystwa Dobroczynności**, który, jak wiadomo, buduje się przy ul. Koletek, prawdopodobnie jeszcze może przed zimą będzie mógł być zajętym przez ubogich. Donosimy o tem, albowiem Tow. Dobr. było i jest dotychczas zmuszone nieprzyjmować ubogich, dopóki roboty zupełnie wykończone nie będą. Przez cały ciąg budowy, t. j. od wiosny przeszłego roku, zaszły tylko dwa wypadki, iż przyjęto i to tylko tymczasowo dwie kobiety, gdyż tego wymagała, że tak powiemy, ludzkość. Jedna z nich była zupełnie bez dachu, a drugą staruszkę przeszło 80-letnią, wdowę po stróżu w kamienicy OO. Dominikanów, przyjęto wczoraj, również tymczasowo, uwzględniając jej nader przykre położenie.

— **Z Wystawy obrazów** dawnych mistrzów, urządzonej na dochód tutejszego Towarzystwa Dobroczynności przez hr. Adamową Potocką, prezesową tegoż Towarzystwa, wpłynęło na ten cel 1049 złr. 85 c., a w sumie tej mieści się także 100 złr., ponownie przez Jana Matejkę dla Tow. Dobr. ofiarowanych. Rada Ogólna z wielką pociechą przyjęła wczoraj do wiadomości raport kasyera o tym wpływie i uchwaliła wyrazić serdeczne podziękowanie Prezesowej Towarzystwa za jej życzliwość i trudy, oraz Janowi Matejce także za jego niejednokrotnie dla Tow. Dobr. okazaną przychylność.

— **Emigracya żydowska.** Dzisiaj rano przejechał przez Kraków z Brodów do Ameryki oddział izraelitów rosyjskich w ilości 304 osób.

— **Samobójstwo.** Dzisiaj rano Michał Szabo, dzierżawca karczmy przy cmentarzu, do wsi Olszy należącej, powiesił się na strychu. Gdy domownicy spostrzegli wiszącego Szabego, tenże już nie dawał znaków życia i przybyły na miejsce lekarz policyjny Dr Paleczny niezdołał go przywrócić do życia. Przyczyną samobójstwa ma być, że dłużnik, za którego ręczył, zawiódł jego zaufanie.

— **Gazeta Krakowska** zawiadamia, że od 1go lipca wychodzić zaczyna codziennie.

— **Z urzędu pocztowego** na dworcu kolei otrzymujemy następujące sprostowanie. Doniesienie w kronice *Czasu* z dnia 18 czerwca r. b. pod napisem „Zrabowanie wagonu pocztowego“ należy sprostować, że nie 50 posyłek, jak to w pierwszej chwili telegraficznie doniesiono, tylko jedną posyłkę bez wartości, zawierającą kapelusze słomkowe, skradziono. Zdaje się, że złoczyńca, któremu się udało kłodkę odbić i wóz otworzyć, został spłoszony i tylko tę jedną posyłkę udało mu się porwać.

— **Wycieczka do Kobylan**, miejscowości uroczej 2 mile od Krakowa odległej, stanowiącej przedsionek naszego Ojcowa, odbyć się ma w razie pogody w dniu 25 b. m. o godzinie 8 rano furmankami. Zgłosiło się już wiele osób chcących wziąść udział w tej przyjemnej wycieczce. Na gospodynie ofiarowały się pp. Wanda Greiberowa żona dzierżawcy Kobylan i Józefa z Georgeonów Doeningowa żona urzędnika kolei Karola Ludwika, na gospodarzy pp. Aleksander Greiber dzierżawca Kobylan i Gerard Doening emeryt urzędnik kolejowy. Biletów dostać można za zwrotem zaproszenia najdalej do 22-go b. m. w handlu p. Krywulta na rogu ulicy Wiślnej.

— **Uroczystość wianków** obchodzoną będzie, jak nam donosi Komitet urządzający miejscowy, w d. 23 b. m. na Sanie w Przemyślu.

— **Tumulty w Przemyślu.** Pod tym tytułem podaje *San* w obszerniejszym artykule opis zajść ulicznych, które trwały, przez dwa dni w Przemyślu. Powodem rozruchów była przesadna pogłoska, że policyanci wieczorem ze środy na czwartek stróża, który wysypał śmieci na ulicę, chcieli aresztować, a gdy ten się bronił, tak go zbili, że już nie mógł się ruszać, wrzucili go do kanału, gdzie całą noc przeleżał, i dopiero zrana ludzie go ujrzeli i wydobyli, poczem zakończył życie. Tymczasem rzecz się miała inaczej: Stróża, który zrana we środę wyrzucił na ulicę śmieci, policyanci, gdy stawiał opór aresztowaniu i lżył ich, wybili i odprowadzili do aresztu policyjnego, a że tam dostał apopleksyi, oddano go do szpitala, gdzie dotychczas żyje. Policyanci zostali natychmiast ze służby wydaleni, a burmistrz p. Dworski doniósł o całej sprawie prokuratorowi i rzecz poszła na drogę sądową. W piątek uspokoiły się umysły, lecz namiętności przycichły tylko pozornie. Zaczęto szerzyć wieści, że innego człowieka policyanci pobili, i że ten leży w szpitalu. Burmistrz wydał odezwę wzywającą, aby ludność strzegła porządku. Spodziewać się należy, że wobec tych środków nieporządki się nie powtórzą.

— **Agudas Achim.** Stowarzyszenie pod tą nazwą zawiązało się we Lwowie z inicyatywy redakcyi żydowskiego czasopisma *Ojczyzna*. Stowarzyszenie to ma na celu pracować nad zespoleniem izraelitów z społeczeństwem polskiem i nad rozbudzeniem w nich ducha obywatelskiego. „Agudas Achim“ znaczy po polsku „przymierze braci.“

Letni teatr krakowski.

Repertoar tygodniowy.

We **wtorek** 20go: Na żądanie *Kapelusz słomkowy* z p. Ekerem w roli Nonancourt.

We **czwartek** 22go: *Recepta na świekry*, komedya w 1 akcie z p. Ekerem w roli Cleta. Sześć obrazów z „Polonii“ A. Grotgera, układu p. H. Lipińskiego.

W **sobotę** 24go: *Dziewiąte przykazanie*, komedya w 4 aktach W. Sardou.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 10ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i ferij uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **Dnia 17 czerwca słotno i chłodno; termom. od 8·0 doszedł do 15·0 C. Dnia 18 pogoda; term. od 9·1 doszedł do 23·4 C. Barometr zwolna opada; o godz. 7ej rano dnia 19 stan jego był 742·4 millim., term. 13·0 C. — Wiatr wschodni.**

— We wtorek 20go czerwca: Ś. Reginy p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Pamiątka z wystawy.

Dzisiaj wyszła w drukarni *Czasu* książka p. n.: „*Wystawa dawnych mistrzów w Sukiennicach*, ocenił i napisał Maryan Sokołowski.“ Dziełko to zawiera cały szereg feletonów drukowanych już w *Czasie* o wystawie dawnych mistrzów, uzupełniony obszernem sprawozdaniem z obrazów należących do szkoły niemieckiej i holenderskiej. Czytelnicy więc naszego dziennika znają już te rozbiory nacechowane głęboką wiedzą, doskonałem znawstwem przedmiotu i wykwintnym smakiem. Dla tych którzy zwiedzali wystawę, książeczka ta będzie miłą pamiątką, uprzytomni im bowiem wszystkie jej piękności — dla wszystkich zaś przedstawia ona wartość sumiennej i naukowej pracy. Tym sposobem wystawa, która stanowiła ważny moment w historyi Krakowa, nie minęła bez dodatnich rezultatów, bo znalazła wymownego historyka, który ją ocenił i zwrócił uwagę publiczności na pierwszorzędne skarby artystyczne przechowane w murach Krakowa. Ale książka p. Sokołowskiego ma jeszcze większe znaczenie niż zwykłe sprawozdanie, obejmując bowiem prawie wszystkie szkoły malarstwa, jest ona można powiedzieć treściwą historyą malarstwa. Pod względem zewnętrznym przedstawia się wreszcie bardzo ładnie i ozdobnie.

Teatr. Odegrana po raz pierwszy w sobotę 2-aktowa sztuka z francuskiego p. t. *Biust* jest raczej delikatnym i wykwintnym obrazkiem, przypominającym epokę „rococo,“ aniżeli komedyą zawierającą logicznie przeprowadzone intrygi. Niema w nim ani rzeczywistej akcyi, ani charakterów psychologicznie umotywowanych, ale pełno tam subtelnych odcieni i uczuć, nadających sztuce pewien wdzięk i urok. Sztuka ta jest nader trudną do odegrania, bo główna jej wartość polega na dyalogu misternie wyrzeźbionym i lśniącym rzeczywistym dowcipem. Nasi artyści robili co mogli. Tym razem jednakże role kobiece były lepiej odegrane. P. Wolska stworzyła wyborny typ kobiety dosyć próżnej, sprzecznej i śmiesznej, ale z gruntu prawej. Panna Zielezińska robi widoczne postępy; nie popada już tak często w dawne błędy, bo stara się mówić wyraźnie i dobitnie. Pani Zapolska stworzyła sobie widocznie specyalność tak zwaną „Hosen-Rollen,“ w której celuje. Z mężczyzn najlepiej grał p. Zenoni, sumiennie i poprawnie. Przedstawienie zakończyła zabawna fraszka *Garibaldi*, w której p. Eker zbierał wawrzyny.

Pawłowsk 17 czerwca w nocy (telegram *Czasu*). „Dziś pierwszy występ p. Hoffmanowej w *Odette*. Teatr pełny. Wielkie powodzenie.“ Warszawski *Kuryer poranny* wczorajszy odebrał także następujący telegram: Pawłowsk (pod Petersburgiem) 17/6 sobota (godzina 11 wieczorem). „Tylko co skończył się trzeci akt *Odetty*. Teatr nabity. Pani Hoffmanowa przyjmowana jest z niesłychanym zapałem.“

Sufler, pismo poświęcone sprawom teatralnym, wychodzące w Peterburgu, podnosi bardzo przedstawienia polskiego teatru, stawiając je jako wzór pod względem *ensemblu*, pierwszorzędnym teatrom rosyjskim. „Niedość mieć znakomitych artystów, obdarzonych wielkiemi talentami, trzeba pamiętać, aby najpierw publiczność odnosiła wrażenie z całości sztuki i mogła powiedzieć: przedstawienie było wyborne i niepozostawiało nic do życzenia. Jedna lub kilka ról granych doskonale dla siebie a nie dla sztuki, nie sprawiają takiego wrażenia, jak całość dobra w zupełności. Takie wrażenie odnosi się, patrząc na przedstawienie polskiego teatru w Pawłowsku.“

Karola Schuberta: *Materyały do nauki poglądu* dla klas najniższych podług czwartego niemieckiego wydania na język polski przełożone i do potrzeb naszego kraju zastosowane przez Mieczysława Lenartowicza. W Krakowie. Nakład J. M. Himmelblaua. 1882 r. Uboga nasza literatura pedagogiczno-dydaktyczna zniewolona zasilać się przekładami autorów obcych, zwłaszcza niemieckich, zyskuje w niniejszem dziełku podręcznik, nader dla nauczycieli ludowych pożądany.

Neue illustrirte Zeitung podaje w ostatnim numerze portrety trzech prowodyrów ruskich, mianowicie: Adolfa Sacsurow Dobrzańskiego, Iwana Naumowicza i Benedykta Płoszczańskiego. W tymże numerze znajduje się także portret damy, studyum Aleksandra Gierymskiego.

Sprawy sądowe.

Proces przeciw Oldze Hrabarowej i towarzyszom o zbrodnię zdrady stanu.

Lwów 17 czerwca.

(Ciąg dalszy).

W dalszym ciągu przesłuchania oskarżonego Markowa odczytano list jego z 27/7 1881 pisany do Trembickiego w Kołomyi. Autor listu wzywa adresata, aby natychmiast po otrzymaniu listu, jeżeli można, pospiesznym pociągiem przyjechał do Lwowa „w bardzo ważnej sprawie.“ „W danym razie będą Panu zwrócone koszta podróży.“

Oskarżony Markow twierdzi, że tą ważną sprawą było zakupno huculka dla Mirosława Dobrzańskiego. Zresztą słowa „w bardzo ważnej sprawie“ były tylko umotywowaniem pośpiechu, na którym oskarżonemu bardzo zależało, bo Mirosław Dobrzański nie chciał długo zatrzymywać się we Lwowie.

Przew. Jakoś to tłumaczenie nie jest bardzo do prawdy podobnem.

Oskarżony twierdzi, że zawsze jest szczerym, i że gdyby był wiedział, iż M. Dobrzańskiemu rozchodzi się o jakąś konferencyę polityczną, — byłby niezawodnie o tem napisał Trembickiemu. Zresztą — jak już wiadomo — Trembicki nie przyjechał do Lwowa, lecz zjechał się z Mirosławem Dobrzańskim w Stanisławowie.

Na pojedyncze odczytane ustępy listów pisanych przez Markowa do X. Jana Naumowicza i odwrotnie, tudzież do innych osób, daje oskarżony następujące wyjaśnienia:

Do Mirosława Dobrzańskiego w Petersburgu pisał tylko raz jeden i to w sprawie debitu pocztowego; ustęp zaś listu pisanego przez M. Dobrzańskiego do Olgi Hrabarowej tej treści: „Markow schreibt immer Newski,“ tłómaczy oskarżony w ten sposób, iż słowo immer (które wskazywałoby na częstą korespondencyę), odnosi się do adresu na *Prołomie*, który zawsze był wysyłany M. Dobrzańskiemu do Petersburga.

Oskarżony uprasza, ażeby ustęp listu pisanego przezeń d. 21/12 1881 do X. Naumowicza a zawierający następujące doniesienie: „Ja dotychczas dłużny jestem Stauropigii za jeden numer, a prócz tego 30 złr. za papier, lecz od publiczności jest 500 do żądania,“ zanotować do protokółu, albowiem ustęp ten — zdaniem oskarżonego — świadczy, że znachodził się w kłopotliwem położeniu finansowem z powodu wydawania *Prołomu*, że przeto zarzut, jakoby pobierał subwencyę, jest niesprawiedliwiony.

Ustęp dalszy, zawarty w tym samym liście: „Nie radzę występować z *Posłannykami*,“ tłómaczy oskarżony w ten sposób, że po konfiskacie *Posłannyka Władimira Wełykoho*, nie radził X. Naumowiczowi, na nowej książeczce dawać znów tytuł *Posłannyka*, bo pierwszy lepszy żandarm, spotkawszy się z takim tytułem, bez względu na to, że treść jest odmienną, byłby zabrał broszurę.

Odczytano następnie list Markowa do X. Naumowicza (zamieszczony cały w akcie oskarżenia), w którym autor pyta adresata, „jakie fortyfikacye budują koło Zaleszczyk, czy most ufortyfikowany, czy co innego, albo nic.“ Oskarżony tłumaczy to w sposób wiadomy, że otrzymawszy bezimienne doniesienie o przyaresztowaniu trzech popów i 8 chłopów udałsię do X. Naumowicza z prośbą o wyjaśnienie.

Odczytano następnie list X. Naumowicza zachęcający Markowa, aby wiersz jego, niedrukowany w *Prołomie*, rozpowszechnił w gr.-kat. Seminaryum. Przewodniczący podnosi, że chodziło tu o szerzenie agitacyi pomiędzy młodzieżą, — oskarżony zaś twierdzi, że wiersz ten był treści niewinnej i traktował o hipokryzyi.

Listu X. Naumowicza, pisanego do oskarżonego, a zawierającego ustęp taki: „wspomnijcie o Przemyślu, to podnosi ducha,“ oskarżony wytłumaczyć nie chce.

Na list X. Naumowicza, proszącego Markowa, aby wydrukował artykuł o żydach, „bo to nasi ludzie chętnie czytają“ — odpowiada oskarżony, że artykuł ten nie był wcale drukowany w *Prołomie*.

Obrońca Dr Iskrzycki podnosi, że prokuratorya usiłuje naciągnąć te słowa w tym sensie, iż X. Naumowicz agitował już nawet przeciw żydom, tymczasem zapowiada obrońca przedłożyć dowody z *Nauki*, redagowanej przez X. Naumowicza, że rzecz tak się nie miała.

Ustęp listu X. Naumowicza: „takiemi broszurami przewrócimy wszystko do góry,“ interpretuje oskarżony Markow w tym sensie, iż chodziło tu o paraliżowanie broszur jezuickich, propagujących dewocyę.

Na liczne pytania prokuratora odpowiada oskarżony Markow, że z X. Janem Naumowiczem był u p. Adolfa Dobrzańskiego tylko dwa razy; co do świadków którzy mogą wyjaśnić pewne ustępy jego obrony, a których bał się wymienić w ciągu śledztwa jedynie dla tego, aby nie narazić ich na nieprzyjemność, oświadcza oskarżony, na zapewnienie p. prokuratora, że osobom tym nic złego stać się nie może, że po bliższem porozumieniu się z obrońcą wymienić może nazwiska tych osób. Co się tyczy listu X. Andrejczuka, w którym w sposób mistyczny są opisane fortyfikacye Zaleszczyckie, oświadcza oskarżony, że otrzymał ten list w liście X. Naumowicza i mniemał, że to artykuł do fejletonu opisujący jakąś okolicę, ale ponieważ artykuł ten był niedobrze napisany, przeto niedrukował go wcale.

Na liczne zapytania obrońcy Dra Łubińskiego, oświadcza oskarżony, że nie jest inżynierem i na strategii się nie zna; że gdyby chodziło mu o zdjęcie planów jakiej fortecy, to udałby się niezawodnie do inżynierów a nie do księży, którzy na rzeczach tego rodzaju znać się nie mogą, że Rosyi, lub jakiemukolwiekbądź innemu państwu nie potrzeba wiadomości ogólnikowej, że w tem lub owem miejscu budują jakąś fortecę, bo o tem może każdy sąsiad dowiedzieć się bardzo łatwo z obrad parlamentarnych, gdy uchwalają kredyt na budowę fortec, ale państwom ościennym może wiele zależyć na planach tej lub owej fortecy, i takich planów księża, znający się tylko na katechizacyi, dostarczyć nie są w stanie. Oświadczył nadto oskarżony, że prądy zmieniają się u nas często. Dawniej, a mianowicie w roku 1864 gdy Baumgardten stał na czele rządu krajowego i gdy forytowano Rusinów a więziono Polaków, sfery bardzo poważne szczwały Rusinów na Polaków. Br. Baumgardten miał nawet zachęcać dziennikarza ruskiego, Klamertowicza do ostrego pisania przeciw Polakom. Przeczytawszy raz artykuł bardzo ostro przeciw Polakom napisany, miał p. Baumgardten odezwać się do Klemertowicza: *Das ist gut — schreiben Sie noch besser!* Dalej zapewnia oskarżony, że przeciw Polakom nie żywi żadnej nienawiści, a Słowiańszczyznę, jako całość, bierze tylko w znaczeniu literackiem, językowem, nie zaś państwowem, a więc bez zmiany granic. W jednym z listów do X. Naumowicza pisze Markow, że księża ruscy, którzy wyjechali do Chełmu, bardzo chętnie powróciliby napowrót nawet na najlichszą kapelanię, albo nawet na wikaryaty. Ustęp ten — powiada Markow — jest zgodny z prawdą i rzeczywistością i świadczy o tem, że nie mogłem zachęcać do apostazyi a względnie do wychodźtwa księży ruskich, lecz przeciwnie, przestrzegałem ich przed emigracyą.

W końcu na zapytanie obrońcy Dra Iskrzyckiego dawał oskarżony objaśnienia co do ugrupowania się stronnictw ruskich. Jest stronnictwo t. z. ukraincfilskie i t. z. moskiewskie. W całem życiu publicznem zwalczają się te stronnictwa wzajemnie. Do więzienia dostali się tylko redaktorowie pism nazwanych przez Polaków „moskiewskiemi.“ Redaktorowie *Batkiwszczyzny*, *Diła* i *Rady ruskiej* nie mają nic wspólnego z tym procesem.

Na tem kończy się przesłuchanie szóstego z rzędu oskarżonego, p. Markowa, a rozpoczęło się przesłuchanie p. Olgi Hrabarowej.

Zająwszy miejsce na fotelu, odpowiada p. Olga Hrabarowa po niemiecku, że jest cierpiącą, że dużo mówić nie może, a po stósownych przedstawieniach ze strony p. przewodniczącego tudzież obrońcy Dra Łubińskiego, oświadcza, że zrzeka się obrony a poprzestanie na odczytaniu jej zeznań, poczynionych w śledztwie, dodając, że w ustępach pewnych zeznań dawniejszych, poczyni niektóre zmiany i sprostowania.

P. przewodniczący zarządził tedy odczytanie protokółów p. Olgi Hrabarowej, przedtem jednak poczyniła ona następujące zeznania.

Dawniej żyłam z mężem w Szygiercie i Peszcie, od 1871 roku zaś mieszkałam przy ojcu w Czertężu; od października r. z. zamieszkałam razem z ojcem we Lwowie, a powodem tego nie były cele konspiracyjne, lecz poprostu ta okoliczność, że ojciec chcąc prowadzić życie spokojne i być ciągle z swoją córką zamężną Gierowską, postanowił przesiedlić się na stałe mieszkanie do Lwowa.

Po tym ogólnym wywodzie odczytał protokólant zeznania protokólarne p. Olgi Hrabarowej. Zawierają one następujące zeznania.

Ojciec mój Adolf Dobrzański wybrał się na stałe mieszkanie do Lwowa jedynie z tego powodu że Gierowscy tu mieszkają. Oskarżenie, że działałam w celu oderwania Galicyi, Bukowiny i północnych Węgier od jednolitego związku państwowego i obszaru krajów cesarstwa austryackiego, jest nieuzasadnione. Jestem Sławianką, ale zarazem lojalną poddanką austryacką; pisywałam wprawdzie artykuły do gazet rosyjskich, ale nie o polityce. Korespondowałam również bardzo często z moim bratem Mirosławem Dobrzańskim, ale ta korespondencya była prywatną i popełniłam niedorzeczność chcąc spalić tę korespondencyę podczas rewizyi w naszym domu przedsięwziętej. Ostatni raz widziałam mego brata Mirosława w Czertężu. Przybył tam w odwiedziny rodziców, bawił dwa miesiące, poczem wrócił do Peterburga. X. Jana Naumowicza poznałam we Lwowie w domu mego ojca. Korespondowałam z nim, ale korespondencya ta była cechy prywatnej.

Tu oświadcza oskarżona, że ostatnie słowa zeznań protokólarnych musi odwołać, albowiem z X. Janem Naumowiczem wcale nie korespondowała.

Przewodniczący. Jakżeż pani wytłumaczy tę sprzeczność?

Oskarżona. Gdy mię słuchano, byłam zirytowaną, co nawet jest zanotowane w protokóle. Stan mój był wówczas tego rodzaju, że na każde zapytanie odpowiadałam — sama nie wiem — co; zgadzałam się na wszystko, co tylko chciał sędzia.

Przewodniczący konstatuje z protokółu, że sędzia śledczy zrobił istotnie uwagę, „jako oskarżona zdradzała pomięszanie i była zirytowaną.“

Dalsze zeznania protokólarne opiewają:

X. Ogonowskiego nie znam osobiście; wysłałam do niego 1 albo najwięcej 2 listy od brata Mirosława; te korespondencye tyczyły się debitu pocztowego; sama zaś od siebie, wysłałam do X. Ogonowskiego 4 listy; nie podpisywałam się na nich, a treścią tych listów były uwagi względem artykułów drukowanych w Listku rodzinnym. X. Ogonowski nigdy nie odpowiadał na te uwagi.

Oskarżona: Ustęp zeznań moich, jakoby X. Ogonowski starał się o debit pocztowy, teraz odwołuję. Odwołanie to jest zresztą zawarte w innym ustępie moich protokólarnych zeznań.

Przewodniczący. Alebo w tym innym ustępie jest zawarte znowu twierdzenie, że wszystkie listy pisane do X. Ogonowskiego tyczyły się debitu pocztowego.

Oskarżona nie daje żadnej odpowiedzi dalszej.

Protokólant czyta dalsze zeznania.

Nie zaprzeczam, że prawie co dnia otrzymywałam listy od brata Mirosława; wszystkie tyczyły się spraw rodzinnych i prywatnych; pisał mi mianowicie, co robi w Petersburgu, jak się bawi, jak się urządził w domu i t. p. Donosił także, że korresponduje z dziennikami węgierskiemi.

W listach swoich nadsyłał także listy od osób trzecich, z prośbą, ażebym je pod właściwym adresem wysłała. Niektóre z tych listów były już w kopertach zaklejonych i zaadresowane, tak, że trzeba je było tylko oddać na pocztę; inne zaś były bez adresów, w kopertach otwartych, tak, że trzeba było kopertę zakleić i list zaadresować. Czytałam te otwarte listy i prawie wszystkie tyczyły się debitu pocztowego dla rozmaitych pism ruskich wychodzących w Galicyi. Pośredniczyłam w przesyłaniu tych listów dla tego, ponieważ wiele osób mieszkających tutaj niechętnie odbiera listy z Rosyi, obawiając się podejrzeń, — ja zaś jako siostra mogłam śmiało korespondować z moim bratem.

Byłam dwa razy w Rosyi, a to jedynie w celu odwidzenia moich synów, z których jeden Włodzimierz jest w Kijowie, a drugi Igor w Moskwie. Obaj są pomieszczeni w zakładach naukowych na koszt rządu. Postarał się o to szwagier Budyłowicz, a ja zgodziłam się na to, raz dla tego, ażeby ojcu memu nie przysparzać kosztów, powtóre dla tego, aby synów moich uchronić od zmadyaryzowania, co musiałoby nastąpić, gdyby chodzili do szkół węgierskich.

Znam p. Gézę de Mocsaryego. Jest on właścicielem dóbr i posłem na sejm węgierski. Znajomość datuje się z Czertężu. Na prośbę brata zapytywałam go raz listownie, czy otrzymał list od brata Mirosława. Otrzymałam na to odpowiedź przeczącą. Listów pisanych przez brata do Gezy de Mocsary nie czytałam.

X. Guszalewicza znam osobiście; odwidził on nas dwa razy; przypominam sobie, że od brata oddałam mu jeden list; brat prosił w nim X. Guszalewicza, ażeby przysłał mu swoje poezye.

Przew. X. Guszalewicz pytany jako świadek zeznał, że list od Mirosława Dobrzańskiego otrzymał od ojca pani, p. Adolfa Dobrzańskiego, a nie od pani.

Osk. To nie zmienia stanu rzeczy; dość, że list do X. Guszalewicza był przysłany na moje ręce.

X. Rakowskiego na Węgrzech zna od szóstego roku życia; uczył ją religii, a następnie w okolicy Szygietu był proboszczem i odwidzał ją dość często, gdy jeszcze mieszkała z mężem.

Przew. odczytał list Mirosława Dobrzańskiego pisany do Hrabarowej. Nosi on datę 24/12 (6/1) 1881 i opiewa:

„Załączone listy należą, jeden do Guszalewicza, drugi do Iza...; dziś nie otrzymałem żadnych „nahraduji“ — jestem przecież tylko przydzielony —

o mnie ma się hrabia starać; tym sposobem utraciłem piękne setki, chociaż z pewnością dwa razy tyle robię. Ale za to rozmaici kuryerzy porządnie mię obskubali".

Oskarżona nie chce wyjaśnić zagadkowej treści i oświadcza tylko, że tyczy się ona spraw rodzinnych, przyczem dodaje, że żałuje, iż cała korespondencya nie została uratowaną od płomieni, bo sąd przekonałby się, że w całej tej korespondencyi nie było nic karygodnego.

Odczytano dalej protokólarne zeznania.

Sędzia śledczy pokazał oskarżonej fragment listu z 25/12 1881 r. pisanego do niej przez M. Dobrzańskiego. Opiewa on:

„List twój z 25/12 otrzymałem; proszę załączony podług adresu wysłać do S. List do S. W. także nadszedł; warszawskie jeszcze nie.

Do S. W. jak najmniej adresować, lepiej przez Elenę posyłać".

„List do S. W., na który się (nieczytelna litera) rozgniewał, zostanie przy stosownej sposobności okazany. Na teraz nie jest stosowny".

„Żydzi, z wyjątkiem tego, co załączam sa... nie dostaną nic więcej, chyba, gdyby coś nadzwyczaj ważnego udzielili — nie jest mi to bardzo przyjemnem, ale sami sobie winni".

Oskarżona odpowiedziała sędziemu: „Nie wiem, co ten list może zawierać karygodnego. Nie wiem, kogo brat miał na myśli pisząc litery S. W. Uwagi o żydach nie rozumię. Cały list wydaje mi się zagadkowym".

Sędzia śledczy pokazał oskarżonej fragment drugiego listu pisanego przez M. Dobrzańskiego (bez daty).

Opiewa on:

„Twój list, jak również 2. S. W. otrzymałem. Budyłowicz pisze mi także o 2. S. W...

Nie rozumiem dobrze — z Warszawy można było przecież wprost — teraz miałbym je już w ręku, a tak jest to dość skomplikowaną procedurą. Pisałaś o jakimś progr. dla Sł. Nie było nic załączonego — musiałaś zapomnąć. Rzeczy nie stoją tak smutno, jak w ostatnim liście pisałem; byłem sam przygnębiony, dla tego widziałem wszystko czarno. Naumowiczowi telegrafowałem do Warszawy do Cybyka — pisał mi ze Ska... że już w podróży, jabym mu odpowiedź do...... posłał. Jeżeli on jeszcze tam,.... to powiedz mu, że nie potrzebuje żadnego.... od jenerał-gubernatora. Załączoną kartkę poślij do W. Nau.... 2. S. W. oddam Pob... Z pierwszym nie ma co zaczynać. Będę kontent, jeżeli wypłatę tych.. spowoduję, o czemś więcej nie można myśleć".

Oskarżona odpowiedziała sędziemu śledczemu: „Litery S. W. w tym liście oznaczają Samuela Weinbergera, z którym korespondowałem. Ten Weinberger mieszka w Petersburgu i jest korespondentem rozmaitych gazet, ja wysyłam mu ztąd korespondencye, ale nie treści politycznej; tyczyły się one tutejszego teatru ruskiego, występów Sary Bernhard i katastrofy wiedeńskiej". Słowa: „progr. dla Sł... oznaczają program dla *Słowa*", ale teraz nie wiem o jaki to program chodziło. Co się tyczy wzmianki o Naumowiczu, to rozchodziło się o podróż jego do Warszawy. Były jednak trudności w otrzymaniu paszportu, albowiem rząd rosyjski, obawiając się inwazyi Jezuitów, nie chce żadnemu księdzu, choćby nawet unickiemu dawać wizy na paszporcie. Litery W. Nau....... są literami nazwiska Włodzimierza Naumowicza. Poznałam go w Czerteżu, jako młodzieńca zajętego wyłącznie naukami.

Przewod. Dziwna rzecz, że w protokóle nie chciała pani dać żadnych wyjaśnień po odczytaniu pierwszego listu z d. 25/12 w którym znachodzą się początkowe litery S. W., a po odczytaniu drugiego listu, w którym znachodzą się również te same litery, powiedziała pani, że są to początkowe litery nazwiska Samuela Weinbergera. Czy przypadkiem nie ukrywa się to samo nazwisko pod literami S. W. w pierwszym liście?

Oskarżona nie daje żadnej odpowiedzi.

Płoszczański zapytany, o jakim to programie dla *Słowa* mogła być mowa w ostatnim liście, oświadcza, że o tem niema najmniejszego pojęcia.

Czytają dalej protokólane zeznania.

Sędzia śledczy pokazał oskarżonej fragment listu z dnia 24/12 (6/1) 1881 roku następującej osnowy:

„Twoje listy 20 i 21/12 otrzymałem; bądź spokojną; sprawa M. wnet się ułoży; gdy wkrótce pieniądze do domu posyłać będę, zatrzymam część takowych i poszlę ci osobno; tego wymaga słuszność i sprawiedliwość; mam pewną ideę; poproszę dla M. o dobrą posadę w Kijowie lub Odessie; dadzą wam tam dostateczne zajęcie i wliczą nawet czas służby. Musiałabyś jednak zemną w korespondencyi ..... regularnie wszystko .... jeżeli się zgadzasz, to mógłbym tego szybko dopiąć. — Sądzę, żeś mnie zrozumiała; byłaby dla was potężna protekcya zapewniona. — ja cię na wszelki wypadek chwaliłem, gdzie należało.

W załączeniu posyłam list, który mi przez grzeczność w wilię Bożego Narodzenia doręczono.

Stało się to prawdopodobnie w skutek tajnej instrukcyi hr. Daj ...... powinno ...... Nyczaj".

„Byłoby jeszcze lepiej, gdyby N. dotyczącym osobom list okazał i ty go do Czern. wysłała — gdyż inaczej gotów jeszcze Markow powiedzieć: „ja ..... distaw" i A .... a przynajmniej nie może mi zaszkodzić, jeżeli dotyczący się dowiedzą, że ja im debit wyrobiłem, a do tego jeszcze z podwyższonemi cenami.

Nr 2gi *Prołoma* otrzymałem; w końcu zachce się jeszcze Markowowi, abym prenumerował; podaj Markowowi mój adres, gdyż pisze on zawsze na *Newski*.

Oskarżona nie chciała dać żadnego objaśnienia co do tego listu, utrzymując, że tyczy się sekretów familijnych. Litera M. ma oznaczać „matkę" (jest jednak przypuszczenie, że ta litera tyczy się jej męża Emanuela).

Dalej zeznała oskarżona do protokółu:

Do p. Kułaczkowskiego wysłałam tylko jeden list na żądanie brata. W tym liście był tylko podany nowy adres brata w Petersburgu.

Markowa znam; był około trzech razy w Czerteżu i odwiedzał nas we Lwowie; nie wiem czy korespondował z bratem. Nyczaja nie znam, nigdy go niewidziałam, tylko jeden raz posłałam mu list na żądanie brata. Toż samo tyczy się Trembickiego. Wszystkie te listy tyczyły się debitu pocztowego; mnie nikt nie prosił o wyrobienie takiego debitu, a dlaczego brat zajmował się tą sprawą, tego nie wiem. Brata we Lwowie nie widziałam, wiem tylko, że przyjeżdżał tu z Wiednia, aby odwidzić Gierowskich. Nie wiadomo mi, aby wyjeżdżał do Kołomyi lub Stanisławowa.

Słowa „Grabor w Niegorest" znalezione w jednym liście nie tyczą się mojego męża, i co do tego listu nie dam żadnych wyjaśnień, bo tyczy się spraw familijnych. Z mężem niemam zgoła żadnych stosunków i nie wiem, gdzie się teraz obraca.

Z Iwanem Naumowiczem wcale nie korespondowałam.

Przewodniczący odczytał list następującej osnowy: „Wysoko poważany ojcze Iwanie! Brat mój otrzymał wasz list; sprawa prześlicznie idzie, tylko zmiłujcie się, nie czyńcie żadnego rozstrzygającego kroku, dopóki nie otrzymacie wiadomości od niego. Zapewne rychło zawezwie on was, byście przyjechali na jego rachunek. O paszport nie potrzeba się wam kłopotać, sprawa załatwi się jak bądź; tam możecie osobiście pomówić o wszystkiem i pojechać napowrót." — Czy list ten — pyta p. przewodniczący — nie tyczy się przypadkiem X. Jana Naumowicza?

Oskarżona oświadcza, że co do tego listu nieda żadnych wyjaśnień, chyba tylko samemu Namiestnikowi, zaręcza tylko, że nie tyczy się on X. Naumowicza.

Dalsze zeznania protokolarne opiewają:

Znam Płoszczańskiego; nie wiem poco jeździł do Petersburga; listu do Pobiedenescewa nie pisałam, pisał go ojciec, a chodziło o posyłkę rozmaitych dzienników ruskich. We Lwowie bywali u nas rozmaici panowie, ale nazwisk ich nie wymienię, chyba na osobne zapytania. Sokołowa znam; przybył do Lwowa w celach naukowych, a zebrawszy materyał, pojechał do Czerteżu celem zużytkowania materyału, potem do Pesztu zkąd przysłał mi jeden list do brata, z którym mieszkał w willi pod Petersburgiem. Księdza Włodzimierza Terleckiego znam osobiście od wielu lat; w wypadkach z r. 1831 walczył w szeregach polskich; potem straciwszy żonę i dzieci wstąpił do klasztoru OO. Bazylianów; bawił przez dłuższy czas nie daleko Czerteżu w klasztorze Krasny Bród, poczem przeszedł na prawosławie; podróżował z księciem Dymitrowem po Włoszech, a teraz bawi w Żytomierzu. Korespondowałam z nim często, ale nie o polityce. (Po okazaniu listu X. Terleckiego, znalezionego u niej): Nie przeczę, że jest tam mowa o polityce, ależ to nie ja pisałam ten list. O Hniliczkach dowiedziałam się z gazet i nic nie wiem o tej sprawie. Listy X. Knihinickiego i X. Andrejczuka o fortyfikacyach Zaleszczyckich znalazłam u siebie w pokoju po oddaleniu się gości. Nie wiadomo mi, aby Dr Kornel Merunowicz starał się o posadę w Rosyi.

Dalszy ciąg rozprawy w poniedziałek.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Dziennik Polski otrzymał następujący list:

Szanowna Redakcyo! Upraszam o umieszczenie następującego sprostowania: „Na posiedzeniu wczorajszem rozprawy sądowéj o procesie Olgi Hrabar obrońca Dr Iskrzycki prosił o skonstatowanie, że prokuratorya wzięła mylną datę Nru *Słowa* z roku 1866 27go czerwca zamiast 27go lipca ze znanéj mowy parlamentarnéj p. Hausnera.

Szanowny obrońca się mylił.

Prokuratorya téj mylnéj daty z mojéj mowy wziąć nie mogło, albowiem stenograficzne sprawozdanie z posiedzenia Izby poselskiéj Rady państwa 25go lutego r. b. świadczy na str. 6999, że słusznie podałem datę 27go lipca i daty 27 czerwca podać nie mogłem, ponieważ poprzednio wykazałem, że ów Nr *Słowa* wyszedł po bitwie pod Königgrätz, o któréj przecież, jak cały świat, wiedziałem, że ją stoczono 3go lipca.

Lwow 17 czerwca 1882.

Z szacunkiem *Otton Hausner*.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! W toczącym się obecnie we Lwowie procesie o zdradę stanu, zostały podczas przesłuchania pana Włodzimierza Naumowicza przeczytane doniesienia tegoż pana przedstawiające podpisanych w zupełnie nieprawdziwem świetle.

Jakkolwiek p. Wł. Naumowicz nie omieszkał w przesłuchaniu nazwać te swoje doniesienia fałszywemi, to jednak podpisani uważają swoim obowiązkiem, każdy za siebie wyraźnie i uroczyście zaprotestować przeciw tym doniesieniom w całéj ich osnowie i tendencyi, oświadczając osobliwie, iż twierdzenie, jakoby podpisani żyli „na utrzymaniu Dragomanowa" i mieli stosunki z rosyjskimi „nihilistami," jest zupełnie bezpodstawnem i nieprawdziwem.

Ponieważ kolega Ikałowicz obecnie z przyczyny choroby ojca swego znajduje się na wsi, przyłączenie się jego do naszego oświadczenia nastąpić będzie mogło dopiero później.

Szanowna Redakcya *Czasu*, która w sprawozdaniu z przebiegu procesu podała także doniesienia p. Wł. Naumowicza, raczy uprzejmie w interesie prawdy nie odmówić umieszczenia niniejszego sprostowania w swym szacownym dzienniku.

Wiedeń 17 czerwca 1882.

Z głębokiem poważaniem *Jan Koss* słuchacz med.
Bazyli Polański słuchacz medycyny,
Ostap Terlecki słuchacz praw.

Depesze.

Lwów 19 czerwca. Dziś dalej przesłuchiwano Hrabarową. Omawiając liczne korespondencye, oskarżona twierdzi, że były one prywatnej natury, chociaż bardzo ożywione; przeczy, jakoby były tajne. Zeznania jej nie zawierają nic nowego.

Nastąpiło przesłuchanie Adolfa Dobrzańskiego. Przez dwie godziny odpowiadając na ogólną część oskarżenia wykładał historyę austryacką, a dalej dzieje pojedyńczych ludów wchodzących w skład monarchii; twierdzi, że Słowianie podtrzymywali zawsze tron austryacki.

Przewodniczący przerywa mu kilkakrotnie twierdząc, że sąd nie jest miejscem dla wykładów historyi. Oskarżony prowadzi dalej obronę w tym samym duchu; twierdzi, że musi zbić ogólne wywody oskarżenia.

Kwestya narodowościowa istnieje od wieków, od budowy wieży Babel. Jest ona także w Galicyi na porządku dziennym, bo mieszana ludność, posiada własną historyę, każda dla siebie. Opowiada następnie dzieje Unii kościelnej cytując wszystkie bulle papieskie.

Znużenie słuchaczy ogromne; przysięgli proszą o przerwę.

Oskarżony twierdzi, że w sojuszu z Rosyą pozbyła się Austrya teroryzmu Napoleona III, pokonała Węgrów, powstrzymała pochód Prusaków, zyskała Bośnię i Hercegowinę. Akt oskarżenia sfałszował dzieje, bo w dziejach jest fałszerstwem nietylko nieprawdziwe podanie faktów, ale także zamilczenie faktów dokonanych. Opowiada dzieje Czerwonej Rusi zaznaczając mimochodem, że obecnie wre walka nierówna, bo Rusini są upośledzeni w parlamencie i wogóle w życiu publicznem. Bardzo długo polemizuje z reskryptem Tiszy, przytoczonym w akcie oskarżenia; nie jest on znanym panslawistą, jest tylko wiernym swojej narodowości, religii i monarsze; opowiada długo co jest powodem prześladowania. Jest nim mowa wygłoszona w sejmie przeciw dualizmowi.

Sprostowanie.

W ostatnim numerze *Czasu* pod rubryką „Wiadomości artystyczne literackie i naukowe" zacytowano i wydrukowano mylnie *Kuryer Poznański* zamiast *Kuryer Poranny*.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 16go czerw. **Wiedeń**: pszenica 12·— do 12·75 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita za 10,000 liter procent od 31·75 do 32·— złr — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 10·75 do 10·80 złr.; rzepak (sier.wrze.) od 14·— do —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta 206 50 żyto —·— złr.; spirytus loco 45·40; olej rzepakowy 57 80 złr. — **Szczecin** pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 62 50 złr.; olej rzepakowy 71·50 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wadowice 1-go czerw. — Płacono za 100 kilogramów pszenicy 10·67 złr., żyta 6·75 — jęczmienia 6·16 złr., owsa 5·0? złr, ziemniaków 1,20 złr., słomy 2·— złr., siana 2 40 złr.

Kraków dnia 18 czerwca — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. K. Przezdziecki z Rosyi, hr. W. Walewski, Dr M. Rozenzweig. Stan. Mrozowski z Warszawy, C. Bzowski, K. Szeliski, H. Szeliski z Galicyi, Wła. Dudziński z Piotrkowa, A. M. Licki z Olkusza, J. Tustanowski, E. Lembry ze Lwowa, E. Tachan z Wiednia, M. Lewandowski z Bełzca, J. Gostkowski z Opatkowa, J. Czajkowski z Tomaszowa, P. Bystry, K. Reklewski, J. Kierwiński, St. Potocki z Kongresówki.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1489)

Ważne dla cierpiących na gościec.

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda c. k. nadworny dostawca w Korneuburgu.*

Z przyjemnością donoszę Panu, że Pański *doskonały wyrób „płyn gośćcowy" używałem od bardzo dawnego czasu z wielkim skutkiem* u kilku u moich pacyentów. Okazał on się zawsze jako *niezawodnie działający środek* przeciw najrozmaitszym rodzajom *cierpień gośćcowych i reumatycznych* — dla tego Pański płyn gośćcowy mogę wszystkiem podobnie cierpiącym *najgoręciej polecić.*

A. Wittek prakt. lekarz i homoepata.

Wiedeń, 25 września 1880 r.

Do nabycia we wszystkich aptekach. — Główny skład w aptece obwodowej w Korneuburgu.

Telegramy własne „Czasu."

Berlin 19 czerwca. Niedawno *Danziger Ztg* podała z zastrzeżeniem wiadomość z Kielu, jakoby główny sternik miał sprzedać Rosyi wszystkie plany fortyfikacyj nadmorskich za 150,000 rubli. *Tagblatt* berliński odebrał następnie telegram z Kielu, potwierdzający tą wiadomość, z dodatkiem, że sprawcę już aresztowano. W kołach marynarskich panuje z tego powodu wielkie oburzenie. Urzędownie jednak zaprzeczają temu.

Petersburg 19 czerwca. Tołstoj zajmować się będzie wyłącznie kwestyami politycznemi. Szef biura prasowego ks. Wiaziemski podał się do dymisyi, której nie przyjęto.

Petersburg 19 czerwca. Usiłują tu zataić szczegóły rozruchu w Kronstadzie, ze strony wojskowej popełniono bowiem wielki błąd. Wojsko zaczęło, bez wezwania o zaniechanie bójki, strzelać do marynarzy, z których 30 raniono a czterech zabito.

Petersburg 19 czerwca. W Rewlu aresztowano dwie osoby podejrzane o agitacye socyalistyczne a jednę w Petersburgu.

Telegramy biura koresp.

Berlin 19 czerwca. Mocarstwa zachodnie zaproponowały zebranie się konferencyi dnia 22 b. m. w Konstantynopolu. Niemcy przyjęły projekt; przyjęcie projektu przez Włochy, Austryę i Rosyę jest także pewnem. Konferencya, stosownie do rezultatu narad, wda się w układy z Portą.

Paryż 19 czerwca. Anglia i Francya zaproponowały mocarstwom spisanie protokółu *de désinteressement*, w którym mocarstwa mają się zobowiązać, że będą zawsze szanowały integralność terytoryum egipskiego, i że nie przedsięwezmą żadnych kroków poza koncertem europejskim. Zdaje się, że przyjęcie tego projektu nastąpi.

Paryż 19 czerwca. Ajencya *Hawasa* donosi z Konstantynopola: Jakkolwiek sultan jest zdania że Turcya nie powinna brać udziału w konferencyi, nie sprzeciwia się on jednak zebraniu w Konstantynopolu, aby ułatwić porozumienie się mocarstw z Portą. Anglia, Francya i Niemcy przyjęły Konstantynopol jako miejsce konferencyi; inne państwa nie udzieliłyby dotąd żadnej odpowiedzi.

Londyn 19 czerwca. Policya aresztowała Irlandczyka Tomasza Walscha, dzierżawcę lokalu, w którym odkryto w sobotę broń. Przy rewizyi jego mieszkania wykryto wielkie składy amunicyi.

Londyn 19 czerwca. *Observer* otrzymał wiadomość z Aleksandryi, że skład nowego gabinetu egipskiego jest następujący: Ragheb ministrem skarbu; Raszyd ministrem spraw wewnętrznych; Zulfikoaz ministrem sprawiedliwości; Zetki ministrem spraw zagranicznych; Arabi ministrem wojny.

Belgrad 19 czerwca. Wczoraj odbyła się tu wymiana ratyfikacyi wszystkich traktatów, między Serbią a Austryą zawartych.

Petersburg 19 czerwca. Rezolucya św. synodu, sankcyonowana przez cesarza, zakazuje niechrześcianom trudnić się publicznym handlem obrazów świętych, krzyżów i chrześciańskich sprzętów kościelnych.

Petersburg 19 czerwca. *Journal de St. Petersbourg* powątpiewa o wiarogodności doniesień dzienników, że mocarstwa dały Porcie 48 godzin czasu do namysłu w sprawie przyjęcia konferencyi.

Konstantynopol 18 czerwca. (W nocy.) Sułtan nie chce dotąd stanowczo brać udziału w konferencyi, o czem p. Noailles zawiadomił dnia 16 b. m. dodając, że nie wyśle do Egiptu wojsk zażądanych przez Derwisza baszę. Równocześnie otrzymał Musurus polecenie, aby Granvillowi oświadczył, że Porta nic nie ma przeciw konferencyi, jeśli ona odbędzie się poza Konstantynopolem bez udziału Turcyi, że wysłanie Muchtara nie zostało odroczonem, wreszcie, że Muchtar ma działać wspólnie z Derwiszem.

Aleksandrya 19 czerwca. Pancernik włoski „Affondatore" przybył tu z dwiema kompaniami wojska. Zapewniają że Arabi zamówił w ostatnich dniach torpedów za 20,000 funtów.

Aleksandrya 19 czerwca. Chedyw, Derwisz i Arabi oświadczyli reprezentantom mocarstw, że ręczą za utrzymanie porządku.

Aleksandrya 19 czerwca. Podług ajencyi Hawasa ukonstytuował się gabinet Ragheba za wpływem Derwisza baszy i za współdziałaniem konsulów. Chedyw przyrzekł Derwiszowi, że się stósować będzie do jego życzeń. Skład gabinetu zadowolnił wszystkich. Partya narodowa okazuje Raghebowi dużo sympatyi. Utrzymanie chedywa przy władzy zapobiega okupacyi tureckiej. Bezpieczeństwo Europejczyków zostało poręczonem. Izba notablów uchwali regulamin, równający się zupełnie rzeczywistej konstytucyi, i zajmie się regulacyą prowizorycznego komitetu wojskowego i stosunków armii.

Aleksandrya 19 czerwca. Wychodźtwo nie ustaje; dotąd wyemigrowało ztąd około 32,000 osób. Derwisz polecił chedywowi, aby się udał na kilka dni do Kairu w celu uspokojenia ludności tamecznej.

Kurs — **Wiedeń** 19-go czerwca 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76 70. — Renta srebrna 77·45 — Renta złota 94·40. 6% Renta złota węgierska 120·— — Losy z roku 1860 130·— — Akcye Banku Narodowego 830 — — Akcye kredytowe 323 20 — Londyn 120 15·— Dukaty —·—. — Napoleony 9·56. — Lombardy 142 25.— Losy 1864 roku 171·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 316·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 163 50. — Anglo-Bank 124 50. Obligacye indemn. galicyjs. 100 25. — Losy prém. węgierskie 118 75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 148 50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 205 75. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. — Marki 58 65 Ruble 120 75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·50 — Nowa renta papierowa 92 30 złr. — 4% Renta węgierska 88·35.

Usposobienie giełdy: —

Berlin 19-go czerwca 1882 roku. — Banknoty austryac. 170·35 Krótki Wiedeń 170 75 — Krótka Warszawa 205 90.— Banknoty ros. 206 35 5% Listy zast. Polskie 63·25. — 4% Listy likw. Polskie 55 35 — Akcye kolei Karola Ludwika 135·50. — Akcye austr. kredytowe 553·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 19 czerwca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	120 —	121 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	59 —
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 50	9 60
Imperyał ważny	9 72	9 82
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 25	101 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 —	100 75
4% „ „ „ „ II em.	88 —	89 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 —	101 —
6% listy „ banku hipot.	101 75	103 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 50	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 25	102 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 60
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 — złr.	100 — złr.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 25	86 77
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	316 —	317 50
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	171 —	173 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	315 —	325 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 17 Czerw.

		płacą	żądają
Obligi długu państwa.			
4⅖% Renta papierowa		76 70	76 85
4⅖% „ srebrna		77 40	77 55
4% „ złota		94 50	94 65
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.		119 75	120 25
4% „ „ 1860 „ 500 „		130 —	130 50
4% „ „ 1860 „ 100 „		134 —	134 50
„ „ 1864 „ 100 „		171 —	171 50
„ „ 1864 „ 50 „		170 50	171 50
Losy Como.Renten		35 —	— —
Obligi indemnizacyjne.			
Czeskie	10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie	„ „	99 25	99 75
Galicyjskie	„ „	100 30	100 70
Morawskie	„ „	106 —	— —
Niższo-austryackie	„ „	105 50	107 —
Wyższo-austryackie	„ „	104 —	— —
Szląskie	„ „	109 —	— —
Styryjskie	„ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie	7%	98 25	98 75
Węgierskie	„ „	98 25	98 75
Węgier. z klauz. 1867	„ „	97 75	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej		135 —	135 50
6% Renta węgierska złota		119 95	120 10
4½% „ „ „ (za Ostbahn).		96 —	96 25
Akcye bankowe.			
Anglo-austryackiego Banku	120 złr.	124 80	125 20
Boden-Credit węgierskie	140 „	— —	— —
„ „ austryackie	80 „	239 —	239 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz.	160 „	324 50	325 —
„ „ węgierskie	200 „	317 75	318 25
Depositen-Bank	200 „	208 —	209 —
Escompt Gesell. niż. austr.	500 „	846 —	850 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz.	200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.)	600 „	830 —	831 —
Unionbank	100 „	124 25	124 50
Verkehrsbank ogólny	140 „	145 50	146 50
Wied. Bankverein	100 „	116 —	116 25
Akcye kolei.			
Albrechta	200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume	200 „ 5%	171 50	172 —

		płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges.	525 złr. 5%	555 —	556 —
Elżbiety	210 „ „	212 25	212 75
Linz-Budweis	200 „ „	191 —	192 —
Salzburg-Tyrol	200 „ „	181 —	181 50
Ferdynanda Nordbahn	1050 „ „	2790	2795
Franciszka Józefa	200 „ „	195 75	196 —
Gal. Karola Ludwika	210 „ „	317 25	317 75
Koszycko-Oderberg	200 „ „	148 50	149 —
Lwowsko-Czern.Jassy	200 „ „	171 25	171 75
Nordwest austr.	200 „ „	206 —	206 50
„ Lit. B.	200 „ „	224 75	225 25
Rudolfa	200 „ „	168 50	169 —
Siedmiogrodzka I	200 „ „	164 —	164 50
Staats-Eisenb.-Gesell.	200 „ „	327 50	328 —
Südbahn (Lombardy)	200 „ „	143 75	144 25
Theisbahn (Cisańska)	200 „ „	248 50	249 —
Węg. gal. Łupkowska	200 „ „	159 25	159 75
„ Nord-Ost	200 „ „	163 25	163 75
„ Westb. Stuhlw.	200 „ „	166 75	167 25
Listy zastawne.			
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat		— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne		119 50	120 —
5% „ „ papier. 33 lat		104 75	105 25
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat		— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat		105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat		101 —	102 —
5½% „ złote 36 lat		— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.		93 —	94 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.		99 30	100 40
5% „ „ „ nowe 37 lat		99 30	100 40
6% „ Bank. Hipot. lwow.		102 20	102 50
6% „ „ Włośc. „		102 50	103 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.		100 80	100 95
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt		101 —	101 20
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat		— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut		101 25	102 50
Priorytety kolei.			
Albrechta	300 złr. 5%	94 50	94 70
Alföld-Fiume	200 „ „	96 50	96 75
„ Em. 1874	200 „ „	93 —	— —
Donau-Dampfsch.	100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety	100 „ 4½%	99 —	99 50
„ Em. 1862	300 „ „	99 —	99 50

		płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis	200 złr. 5%	102 30	102 60
„ Em. 1870	200 „ „	101 —	101 50
„ „ 1972	200 „ „	102 50	103 25
„ Salzb.-Tyr. 1873	200 „ „	101 60	101 90
Eperies. Tarn. węg. część	300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon.	4½%	106 25	107 —
„ „ wal. austr.	„	101 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72	5%	108 —	108 30
„ poż. 14 milion. 1882	„	106 50	107 50
„ poż. 1876 r.	100 złr. 5%	105 75	106 25
Franc. Józefa Em. 1867	200 „ „	102 70	102 90
„ „ Em. 1873	200 „ „	102 25	102 75
Gal.-Karol.-Lud. I Em.	300 „ „	100 25	100 50
„ II „ 1871	300 „ „	97 50	98 —
„ III „ 1872	300 „ „	97 50	98 —
Koszycko-Oderb.	200 „ „	99 20	99 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865	300 „ 4½%	94 80	95 10
„ II „ 1867	300 „ 4%	100 35	100 60
„ III „ 1868	300 „ „	96 —	96 40
„ IV „ 1872	300 „ „	95 60	95 80
Nordwestb. austr.	200 „ „	103 50	103 80
„ „ Lit. B.	200 „ „	102 60	102 90
„ „ Em. 1874	200 „ „	— —	— —
Rudolfa	300 „ „	100 20	101 40
„ Em. 1869	300 „ „	100 10	100 40
„ Em. 1872	300 „ „	100 10	100 40
„ Salzkam. gut. zł.	300 „ „	119 50	— —
Siedmiogrodzkiej I	200 „ „	92 —	92 50
Staatseisenbahn	500 fr. 3%	179 50	180 —
Süddahn (Lombardy)	500 fr. 3%	134 50	134 75
„	200 złr. 5%	119 —	119 40
Theissb.-Gesell.	„ „	100 75	101 15
Węg. gal. Łupkow.	200 „ „	93 70	93 00
„ „ II Em.	200 „ „	90 40	90 60
„ Nordost	300 „ „	91 25	91 75
„ „ złotem	200 „ „	114 —	— —
„ Westbahn	200 „ „	95 80	96 10
„ „ Em. 1874	200 „ „	92 50	93 25
Losy.			
5% Donau Regul.	złr. 100	113 25	113 75
Premiowe Wiedeńskie	„ 100	127 75	128 25
„ Węgierskie	„ 100	118 90	119 20
3% „ Tureckie	fr. 400	26 75	27 25
Kredytowe	złr. 100	176 —	176 50

		płacą	żądają
Clary	złr. 42	41 50	42 —
4% Donau-Dampfsch.	„ 105	111 —	111 50
Insbrucku	„ 20	23 25	23 50
Keglewicha	„ 10½	17 50	18 50
Krakowskie	„ 20	19 75	20 25
Ofner (miasta Budy)	„ 40	— —	— —
Palfy	„ 42	38 75	39 25
Rudolfa	„ 10½	19 75	20 50
Salma	„ 42	53 50	54 50
Salzburgskie	„ 20	25 —	25 50
St. Genois	„ 42	46 50	47 —
Stanisławowskie	„ 20	24 —	24 50
4½% Tryesteńskie	„ 105	— —	127 25
4% „	„ 50	63 —	63 50
Waldsteina	„ 21	30 75	— —
Windischgrätza	„ 21	39 75	40 25
Waluty.			
Dukaty ważne		5 64	5 66
20 frankówki		9 55	9 56
Imperyały rosyjskie		9 82	9 84
Funty szterl. angielskie		11 98	12 03
Liry tureckie złote		10 81	10 83
Marki niemieckie za 100 marek		58 65	58 70
Rubel papierowy za 100		121 —	121 25

Lwów 17 Czerw.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	319 —	324 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 85	100 85
4% „ „ „ „ 37-letnie	92 —	94 —
5% „ „ „ „	99 85	100 85
6% „ „ Banku hip. gal.	102 —	103 —
6% „ „ „ włośc. galic.	101 50	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	100 25	101 25
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 16 Czerw.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	75
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	86	50
kupon	—	—	017	—

INFORMACYA
dla zwiedzających Kraków

Najtańszy, najtreściwszy i najnowszy **przewodnik po Krakowie** wyszedł już w 4 wydaniu
w KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie
przy ulicy św. Anny, róg Rynku.
Cena **10** centów. (1548-1-10)

Ogłoszenie konkursu

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę **lekarza** miejskiego doktora medycyny w Willamowicach, w Starostwie Bialskiem. Do tej posady przywiązaną jest prócz wolnego pomieszkania roczna płaca 300 złr. w. a. Apteka w miejscu. Kandydaci ubiegający się o tę posadę, raczą podanie wnieść do 31 lipca 1882 r. do miejscowego urzędu gminnego. (1544-1-3)

Willamowice dnia 13 czerwca 1882 r.
Józef Gandor, burmistrz.

Cukiernia

przy Plantach i rogu ulicy Szewskiej
poleca oprócz wielkiego wyboru **ciast, cukrów deserowych, karmelków, pralin,** rozmaite **chłodniki,** jako to: **codzień świeże poziomki, mleko kwaśne, kawę mrożoną i wiejską, lody, herbatę,** pącz i t. p. i t. p.

Przyjmują się także wszelkie zamówienia miejscowe i zamiejscowe, które będą szybko i starannie wykonane, po bardzo umiarkowanych cenach.

Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności. (1540-1-4)

z uszanowaniem
A. Szneeder.

Rządca dóbr

bezżenny w sile wieku, z Galicyi, władający językiem polskim, i małoruskim, także francuzkim, niemieckim, rosyjskim i rumuńskim, człowiek uczciwy i energiczny, teor. i prakt. w każdej gałęzi rolnictwa i lasowości wykształcony i doświadczony — mogący się chlubnemi świadectwami wykazać, poszukuje stosownej posady. Łaskawe oferty przyjmuje z grzeczn. Wny **Dr. Janocha,** IX. Beethowengasse 3 w **Wiedniu.** (1546-1-6)

Do wydzierżawienia

dobra Tomaszowce oddalone od stacyi kolei Czerniowieckiej w Bukaczowcach o $1^1/_4$ mili, składające się z dwóch folwarków, z których każdy ma zwyż 1000 morgów razem roli, łąk i pastwisk opasowych. — Chcący wejść w interes dzierżawy, raczą się zgłosić do **D. Abrahamowicza,** właściciela dóbr w Siemianówce, poczta Szczerzec. (1543-1-5)

Najdawniejszy interes fryzyerski

w Bielsku, z zyskownym pobocznym handlem galanteryjnym i zabawek jest z powodu usunięcia się właściciela od handlu **natychmiast** tanio do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela **F. Mader** w **Bielsku.** (1545-1-3)

DO MAGAZYNU WILHELMA FENZA

w KRAKOWIE,
nadszedł świeży transport
parasolek En-tout-cas
i parasoli
prawdziwych angielskich bardzo eleganckich. (875-21-)

PRAWDZIWE PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece W. Redyka i w apt. Trauczyńskiego, — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [1471-4-]

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Motoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Déhaut, rue Faub. St. Denis 147. (92 111)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Wiktora Redyka przy Małym Rynku, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

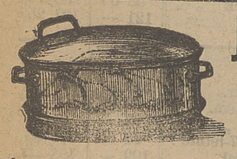

JEDYNE dla kuchni

jest we wszystkich państwach patentow. Kuntza **przyrząd do szybkiego gotowania, smażenia i duszenia, w których nietylko wszelkie mięso, ziemniaki** i t. p. **bez żadnego dodatku wody, masła lub tłuszczu,** lecz także inne potrawy można przyżądzać w krótszym czasie daleko soczyściej i smaczniej niż w każdem innem naczyniu do gotowania lub smażenia. (1075-5-6)

Główny skład dla Austryi-Węgier ma firma **Johann Schmidt's Nachfolger,** Wien I., Köllnerhofgasse Nr. 3.

(Cenniki na żądanie opłatnie).

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie Sukiennice Nr. 20
wyrabia:

Mydła toaletowe, higieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe itp. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk od 10 cent. do 1 złr.

Środki do wywabiania plam, mianowicie:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mlewa, pleśni itp. 35 c.

Benzolina, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 c.

Etilina, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 c.

Jawelina, wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 c.

Oksalina, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu.

Środki do wytępienia owadów, mianowicie:

Fenilin, przeciw molom, flakon 60 c.

Grylon, na karakony, wielkie i małe stonogi, szczypawki itp. flakon 30 c.

Proszek perski na pchły itp. 5, 10, 30 c. (168-11-)

Alichenin na wytępienie grzybu domowego niezawodny, litr 50 c.

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione czterema medalami zasługi.

Taj. radcy dworu prof. Dra H. Fehlinga

orzeczenie: ZDRÓJ GORZKI FRANCISZKA JÓZEFA przewyższa wodę Friedrichshalską cztery razy, Hunyady Janos o 44, Pülna o 62%, tudzież wszelkie mi znane wody gorzkie pod względem ilości skutecznych części składowych, a stwierdzony przez słynnych lekarzy **nadzwyczajny skutek** znajduje **także w moim chemicznym rozbiorze** swą podstawę i objaśnienie.

Stuttgart, w marcu 1882 r. (1292-6 15)

Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych.

FRANZ JOSEF BITTERQUELLE

Broszury daje dyrekcya rozsyłkowa w Budapeszcie.

Niederlandzko-amerykańskie Towarzystwo żeglugi parowej.

NASM 1873

Bezpośrednia i regularna żegluga parowcami pocztowemi
między
Rotterdamem / Amsterdamem — Nowym Jorkiem.
WYGODNE URZĄDZENIE.
Odjazd
naprzemian z **Rotterdamu i Amsterdamu** w sobotę, z **Nowego Jorku** we środę.

Ceny przewozu z **Rotterdamu i Amsterdamu:**
I. kajuta mar. 335; — II. kajuta mar. 250; — międzypokład mar. 100.

Bliższego wyjaśnienia względem przewozu towarów i jazdy udziela **Dyrekcya** w **Rotterdamie,** tudzież **Arnold Reif,** I., Kolowratring 9 w **Wiedniu,** jeneralny ajent dla Austryi-Węgier. (763-13)

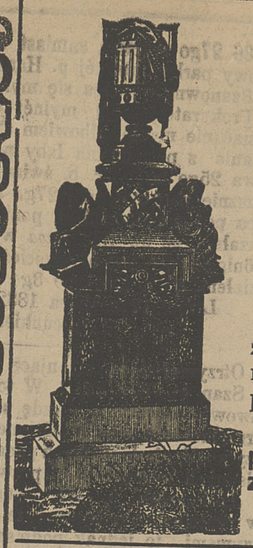

Pracownia Kamieniarska Fabiana Hochstima

w Krakowie, róg ulicy św. Gertrudy i Starowiślnej, wprost kościoła Dominikanów, obok plantacyj
zaopatrzona jest w
NAGROBKI
z najtrwalszego piaskowca własnych łomów, marmuru lub granitu wykończone, w różnych cenach, począwszy od 30 złr. w. a. Przyjmują się zamówienia i wedle nadesłanych rysunków; oraz
posadzki różnobarwne marmurowe i ogniotrwałe mozaikowe, ktore po ułożeniu podobne są do kobierca.
Ceny zniżone. (781-14-18)

SZPRYCOWANIE PP. GRIMAULT I K° Z ROŚLINY MATICO
GRIMAULT I K°, APTEKARZE

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze rzeżączki.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp. W. Redyka i Trauczyńskiego. (211-17-)

Loterya Tryesteńskiej wystawy.

1000 wygranych wartości **213,550** złr.
Pierwsza główna wygrana w złocie lub gotówce **50,000** złr.
Druga główna wygrana w złocie lub gotówce **20,000** złr.
Dalej rozmaite wygrane po złr. 10,000, tudzież po złr. 5,000, 3,000, 1,000, 500, 300, 200, 100, 50 i 25.

Każdy los kosztuje tylko 50 centów.

Losy są do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, c. k. trafikach tytoniu, kolekturach loteryjnych itp. itp. austr. węg. monarchii, jak również w oddziale loteryjnym **Tryesteńskiej wystawy** (Piazza Grande 2) w Tryeście, dokąd także te osoby udać się mają, które chcą się zająć rozprzedażą losów. (1435 2-3)

Do wydzierżawienia zaraz

są dobra **KOWALOWY DOLNE** w pow. Tarnowskim, $1^1/_2$ mili od kolei Tarnowsko-Leluchowskiej t. j. od stacyi Tuchów, przy szosie; — ornej ziemi 300 mrg., 30 mrg. łąk, propinacya z dwoma karczmami. Bliższa wiadomość u właścicielki **B. Ż.,** poczta **Ryglice.** (1533-2-3)

Słynne brzytwy szwajcarskie

Jaques Lecoultra w Sentier.

1 brzytwa z 1 ostrzem 2 zł., z 1 ostrzem w pudełku zł. 2·50, z 2 ostrzami zł. 3·75, z 3 ostrz. zł. 4·50, z 4 ostrz. zł. 5, z 5 ostrz. zł. 5·50, z 6 ostrz. zł. 6, z 7 ostrz. zł. 6·50
1 pasek wraz z pastą od zł. 1·60 do zł. 2·50.
Pendzle i mydła do golenia od 35 c. do 1·20.
Jedyny skład *oryginalnych* w Magaz. broni **F. J. Dommera** w **Krakowie** [171-13-]

Wina węgierskie

białe i czerwone rozsyła za zaliczką w butelkach i beczkach **Leopold Hein w Rosenberg** w **Górnych Węgrzech.** (1517-3-20)

Cennik na żądanie opłatnie.

Kawa

po cenach hurtownych.
Opłatnie za zaliczką. Z poręczeniem dobrego smaku. (1481-2-3)

5 kilo Guatemala silnej	złr. 4·50
„ „ Portorico wybornej	„ 5·—
„ „ Ceylon najlepszej	„ 5·50
„ „ „ patentowanej wspaniałej	„ 6·—
„ „ złotej Menado bardzo szlach.	„ 6·25
„ „ Ceylon perłowej	„ 6·60

Podwyższone cło 16 ct. za kilo potrącamy tak, że kupujący od nas mogą sprowadzać kawę jeszcze po dawnej taryfie cłowej.

Ludwik Harling & Co. w Hamburgu.

Lokomobile w sile od 1 do 20 koni;
Parowe młocarnie w 6rakiej wielkości;
Żórawie (Feimenkrähne, Stacker) przewoźne lub umocowane na młocarni;
Rud. Sacka pługi, siewniki Patent. sieczkarnie, trieury, kieratowe garnitury młocarniane i t. d. i t. d.
dostarczają punktualnie po cenach oryginalnych.
najnowszej konstrukcyi i bardzo trwale wykonane.

Vogel & Co, Wien
II., Untere Augartenstrasse Nr. 33.
Illustr. cenniki **darmo i opłatnie.**
Na zapytania w każdym języku zaraz odpowiedź. (1132-41-60)

Kaffee

direct aus Hamburg
zu wirklichen Engros-Preisen aus dem bekannten Versandt-Geschäfte von
Rob. Kap-herr, Hamburg,
in Säckchen von **44 Kilo netto Inhalt** portofrei und incl. Verpackung gegen Nachnahme oder vorherige Einsendung des Betrages:

	Oe. W.
Mocca, echt arab., hoch aromat.	fl. 6.60
Menado, hochfein im Geschmack	„ 6.15
Ceylon, Perl-, extrafein	„ 5.60
Ceylon, blaugrün, edel	„ 5.30
Ceylon, Plantation, extrafein	„ 5.—
Perl-Mocca, fein, ergiebig	„ 4.85
Java I, goldgelb, hochfein	„ 4.80
Java II, goldgelb, sehr fein, mild	„ 4.35
Cuba, dunkelgrün, sehr fein, kräftig	„ 4.75
Yungas, hochfein, kräftig	„ 4.70
Java, blaßgrün, fein, kräftig	„ 4.25
Santos, ergiebig	„ 3.95
Domingo, wohlschmeckend	„ 3.75
Rio, kräftig	„ 3.60

Empfehlenswerthe Kaffee-Mischung: **Ceylon, Perl-,** mit Java I. — Sämmtliche Sorten sind gereinigt und verlesen, daher frei von Staub und schwarzen Bohnen. — Specielle Preis-Verzeichnisse über **Thee, Fischwaaren, Conserven etc.** auf Wunsch franco und gratis. — Ueber die Reellität meiner Lieferungen erhalte ich fortwährend die ehrendsten Anerkennungen. (1357-5-)

ORYGINALNE
wschodnie mleko różane

(Original-oriental. Rosenmilch)
aptekarza KAROLA RUSSA,
nadaje cerze **natychmiast** a nie dopiero po długiem używaniu, taki delikatny lśniąco biały, młodociano świeży koloryt, jakiego żadnym innym środkiem osiągnąć nie można, usuwa **plamy wątrobiane, piegi, wyrzuty, tłuszcz, czerwoność twarzy, spalenie słońca, zmarszczki,** każdą żółtą lub brunatną cerę natychmiast i nadaje się zarówno jednakowo na wszystkie części ciała. Cena **1 złr.**

TANNINGENE.

Poręczony nieszkodliwy **środek do barwienia wszelkich włosów** bez przymieszki ołowiu,
szczególnie na **siwe i białe włosy,** (także brodę i brwi), które tylko po jednorazowem użyciu otrzymują napowrót z pewnością i niezawodnie tąsamą połyskującą **barwę naturalną blond, brunatną lub czarną,** jaką miały przed zesiwieniem i która się nieodfarbuje ani przez mycie mydłem ani w kąpieli parowej. Również nadaje się ten środek do barwienia **rudych i szpetnych włosów w dowolnem cieniowaniu** bardzo dobrze.
Cena **2 złr. 50 ct.**

Szczególności te są sumiennie zbadane, prawnie ochronione i poręczone jako zupełnie nieszkodliwe. Do nabycia prawdziwe u podpisanego fabrykanta.

Karl Russ' Nachfolg. *(Ant. J. Czerny)*
Wien, I., Wallfischgasse 8,
Odznaczone na 8 wystawach.

Składy w **Krakowie** u p. **W. Redyka** apt.; we **Lwowie** u p. **Z. Ruckera** apt.; w **Przemyślu** u p. **Nahlika** apt.; w **Brodach** u p. **Inlaendera** apt.; w **Czerniowcach** u p. **Altha** apt.; i wielu innych znacznych aptekach i składach pachnideł.

☞ Uprasza się jednak usilnie o zażądanie wyraźnie wyrobów „**RUSSA**“ ponieważ wprowadzają w handel wyroby pod podobnemi nazwami, które są jednak bez żadnej wartości. — Obszerne prospekta wszelkich moich szczególności posyłam na żądanie **darmo i opłatnie.** ☞ Uprasza się o zachowanie na wypadek tego ogłoszenia, gdyż rzadko tylko bywa umieszczone. (1279-5-6)

TYLKO U FIRMY
Hans Sachs
w Wiedniu, I., Lichtensteg Nr. 1.

Najlepsze i **najtańsze obówie** męzkie, damskie i dla dzieci, gustowne i trwałe, w najobfitszym wyborze zawsze w zapasie. **Damskie kamaszki Lasting** z mocnemi podeszwami od złr. **2 c. 75** i wyżej. **Kamaszki męzkie** z podwójną podeszwą od złr. 4 wyżej. Wszelkie gatunki **obówia dla mężczyzn, kobiet i dziewcząt na ulicę i na przechadzkę** z Lasting i innych skór po zadziwiająco niskich cenach.

Katalogi illustrowane ze wskazówką podawania miary gratis i franco. (1482-29-)

Zlecenia z prowincyi uskuteczniają się punktualnie a nieodpowiednie towary wymienione.

Skład obówia **„Hans Sachs“**
Wien, ., Lichtensteg Nr. 1.

L. 1912 z roku 1882. (1566)

ROZPISANIE OFERT.

Budowa linij kolejowych na podstawie ustawy z dnia 28go grudnia 1881 r. Dr. Pr. P. Nr. 150 na koszt państwa, mianowicie

a. z Żywca do Nowego Sącza,
b. z Grybowa do Zagórza i
c. ze Stanisławowa do Husiatyna

galicyjskiej kolei Tranwersalnej oddaną będzie łącznie z obowiązkiem wykupna gruntów, a z wyłączeniem dostawy parku przewozowego i reszty przedmiotów do rozpoczęcia ruchu kolejowego potrzebnych *(Bahnausrüstungsgegenstände)* **w drodze ofert za sumę ryczałtową.**

Oddanie budowy nastąpi tylko na wszystkie trzy linie razem (około 406 kilometrów).

Bliższe postanowienia dla wniesienia ofert, formularze ofert, projekta i warunki oddania budowy są do przejrzenia począwszy od d. 19go czerwca b. r. w c. k. Dyrekcyi dla budowy kolei państwowych (w Wiedniu, IX., Universitätsstrasse Nr. 10).

Część tychże może być tamże również kupioną.

Dotyczące oferty zapieczętowane i odpowiednim napisem na kopercie zaopatrzone, należy podać podpisanej Dyrekcyi najpóźniej do 18go lipca b. r. do godziny 12ej w południe albo też w ten sposób opłatnie tamże nadesłać, aby oferty do pomienionego terminu podpisanej Dyrekcyi przedłożonemi zostały.

Wiedeń, dnia 17go czerwca 1882 roku.

C. k. Dyrekcya dla budowy kolei państwowych.

(Za przedruk nie płaci się).

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*